REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Em. Perneta, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 4-8-4
Prenumerata roczna:
W Brazylji 15$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal B
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR. 16 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 16 KWIETNIA ROK 1939

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

Produkcja złota w Brazylii

Wiele ludzi mniema, że Brazylia jest jednym z największych producentów złota w świecie. Mniemanie to jest błędne a pochodzi stąd, że w 18-tym wieku, w latach od 1700 do 1760 była ona rzeczywiście głównym dostarczycielem złota. Wydobywała wtedy z nowo odkrytych pokładów napływowych w Minas Geraes, Goyaz i Matto Grosso więcej niż połowę całej ówczesnej produkcji świata. Ówczesna produkcja złota wahała się od 10.000 kg. rocznie w 1700, do 24 tysięcy kg. w 1760 roku.

Po roku 1760 płuczki brazylijskie wyczerpały się. Produkcja roczna spadła do 2000 kg. i spadała ciągle tak, że w 1820 nie wydobywano więcej niż 1000 kg. rocznie.

Gdy do tego doszło, zaniepokoił się rząd kolonialny i postanowił szukać złota nie tylko w piasku ale i w skałach złotonośnych. Ponieważ w Brazylii nie było odpowiednich ku temu techników, sprowadzono z Prus inżyniera górniczego, barona von Eschwege i powierzono mu eksploatację złotonośnych pokładów w Passagem da Mariana w Minas Geraes. Wkrótce potem dano koncesję na dobywanie złota skalnego dwom angielskim kompaniom. Jedną z nich była kompania w Gongo Socco, a drugą kompania w São Jão del Rey, która po dziesięciu latach przemieniła się w dzisiejszą kompanię Saint John del Rey Minig Co. w Morro Velho i dostarcza 2/3 wszystkiego złota wydobywanego w Brazylii.

Obecną produkcję złota w naszym kraju obliczają na 5.400 kg. rocznie. Z tego przypada 3.600 kg. na angielską kompanię w Morro Velho, 360 kg. na kopalnię w Passagem da Mariana i 400 kg. na inne kopalnie, włączając w to Timbutuvę i Ferrarię w Paranie. Do tego trzeba dodać złoto z płuczek, wydobywane przez garimpeirów, które oblicza się na 1000 kg. rocznie. Wszystko razem wynosi 5.400 kg. rocznie, co stawia Brazylię na 3-cim miejscu w produkcji złota w Ameryce Południowej a na 11-tym w produkcji całego świata.

W Ameryce Południowej przewyższają Brazylię dwa kraje. Chile produkuje rocznie 7.500 kg. a Kolumbia 6.000 kg. złota. O Afryce, Australii, Ameryce Północnej i Rosji nie wspomnimy wcale, gdyż różnica między niemi a Brazylią jest niepomiernie wielka. Dość jest powiedzieć, że kraje owe wyprodukowały w 1934 aż 844.000 kg. złota.

Zastanowimy się teraz nad bogactwem kopalń i płuczek brazylijskich. Poza kopalnią angielską w Morro Velho, która przerabia skały o zawartości od 12 do 20 gramów złota na tonę kamienia, wszystkie inne kopalnie są stosunkowo mało wydajne. Kopalnia w Passagem wydaje od 7 do 8 gramów złota z tony a nasze w Paranie w Timbutuva i Ferraria otrzymują ze swych kwarców mniej więcej to samo.

Płuczki które po odkryciu ich w pierwszych latach były bardzo bogate, są obecne ubogie. Według obliczeń przeprowadzonych w Minas Geraes i w Bahii, nie dają one przeciętnie więcej niż pół grama złota dziennie na garimpeira. Obliczono, że na terytorium Brazylii pracuje 22.000 garimpeirów. Płuczą oni w sposób prymitywny, niekosztowny i najbardziej do tutejszych warunków odpowiedni. Do płukania używają głównie wielkiej drewnianej misy, zwanej „bateia". Płuczą też sposobami ulepszonymi, jak w długich drewnianych żłobach zwanych „canoas" lub w długich, drewnianych rynnach, zwanych „bicas", albo w kanałach w ziemi, wykładanych kamieniami, które zowią „canaes", inaczej „valletas". Mimo wszystkich ulepszeń, najlepszą jest bateia. To płuczka biedaka, ale zarazem niezależnego, wolnego człowieka, który z swą miską w puszczy wymyka się z pod kontroli świata cywilizowanego. Trzeba widzieć garimpeira wśród niedostępnych gór, gdy złapie na batei 8 do 10 jasno żółtych krupek złota, które za każdym poruszeniem misy, jak wstydliwa dziewica kryją się za kotarę czarnego piasku, by zrozumieć jego zadowolenie i szczęście wśród otaczającej go natury! Gdy garimpeiro znajdzie takie miejsce, jest u siebie w domu. Nie porzuci płukania, dopóki nie wydobędzie wszystkiego piasku w zagłębieniu skały lub dna potoku, który wyskrobie łopatką do samej skały.

W ostatnich czasach wielu teoretyków płukania złota sprowadziło z Ameryki Półn. maszyny do płukania złotonośnego piasku. Okazało się, że wszystkie one płukały gorzej, niż garimpeirzy. Jedne nie chwytały drobnego złota na rtęć, bo złoto w Minas Geraes prawie wszędzie jest pokryte cieniuchną błonką żelaznej rdzy, która nie dopuszcza do połączenia się z rtęcią. Drugie przeładowywały się czarnym piaskiem do tego stopnia, że przepuszczały złoto po wierzchu, inne zaklejały się białą ciężką kaolinową gliną. Jeszcze inne psuły się bardzo szybko, a jak tu myśleć w puszczy o szybkiej naprawie?

Wkońcu same maszyny dowiodły, że najlepszą maszyną jest ręka praktycznego garimpeira, wskutek czego zostawiono go nadal nieskrępowanego w płukaniu w puszczy, pomimo że początkowo chciano go rejestrować. Prezydent Getulio oparł się temu i dał garimpeirom zupełną wolność płukania pod warunkiem, by złoto, które wypłuczą, sprzedawali rządowi.

(Wyciąg z rozprawy p. Luciano J. de Moraes, pomieszczonej w „Mineração e Metallurgia").

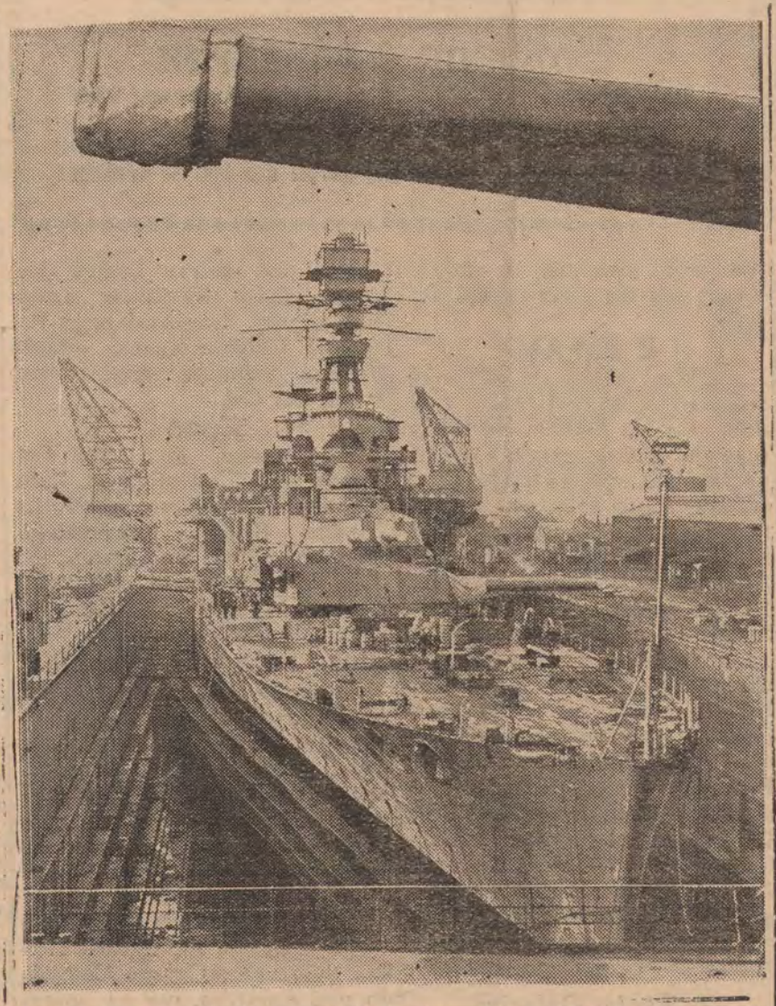

Wobec mobilizacji sił morskich, krążowniki angielskie w suchych dokach kończą pospiesznie „toaletę wojenną".

Obowiązkowa Służba Wojskowa

Pojawił się dekret prezydenta republiki, zawierający postanowienia o służbie wojskowej. Służba dla obrony kraju obowiązuje wszystkich obywateli, podlegają jej również kobiety w razie mobilizacji. Niewiasty będą używane tylko do służby pozafrontowej, w szpitalach, biurach, fabrykach, dla dokonywania prac, związanych z koniecznościami wojennymi.

Na krótkiej fali

— Dekretem prezydenta republiki, Brazylia przywróciła z powrotem wolność w wymianie pieniędzy z zagranicą. Zapowiadają podniesienie się kursu milr.

— W Minas Geraes ponowiło się trzęsienie ziemi.

— W Jaraguá zamknięto szkołę a jej nauczycielkę Hildę Baumann usunięto za niestosowanie się do akcji nacjonalizacyjnej.

— W następstwie „sprawy patagońskiej" Argentyna zabiera się ostro do żywiołów nazystowskich.

— Bank PKO w Bs. Aires otwarł zapisy i wpłaty na polską pożyczkę obrony narodowej. Najmniejszy kupon opiewa na 20 złotych, czyli 15 pezów. W akcji tej biorą udział również pisma polskie w Argentynie.

— Dotychczasowy prezydent Francji Lebrun został obrany prezydentem na dalsze 7-lecie.

— Włosi dokończyli zajmowania Albanii dnia 10-4. Król Zogu jest już w Atenach, stolicy Grecji. Zabrał z Tirany wszystko złoto z banku państwowego, pozostawiając dla Włochów pusty skarb.

— Obserwatorzy europejscy zapytują, przeciwko któremu krajowi na Bałkanach skieruje się następny atak faszystowsko-nazystowski: przeciw Jugosławii, Grecji czy też Rumunii?

— Telegramy z dn. 12.4 donoszą, że Niemcy gromadzą wojska nad granicami Holandii, Szwajcarii i Polski, lecz nie wiadomo, w którą stronę zdecydują się najpierw uderzyć.

PRZYKŁAD

„Gazeta do Povo" przyniosła na niedzielę wielkanocną artykuł redakcyjny takiej treści:

Kraje nowe jak nasz, winny się zawsze kierować wedle zdarzeń w polityce międzynarodowej, jeśli pragną iść drogą postępu bez wahań i cofań.

W obecnym położeniu europejskim winniśmy szukać wskazówek, użytecznych dla Brazylii. Z jednej strony widzimy tam chorobliwą niszczycielskość, na jaką zapadły państwa totalitarne, a z drugiej ofiary słabe i bezbronne, które padają łupem najazdu: Abisynia, Austria, Czecho-Słowacja, Litwa, Albania — nie wspominając o Hiszpanii, na ziemiach której prowadziły z sobą bój obce wojska i obce kierunki.

Najważniejszą wszelako lekcję mamy do otrzymania w Polsce. Kraj ten stał, jako pierwszy na drodze zaborczości Rzeszy. Cały świat skupił był swą uwagę na ojczyznę Piłsudskiego, oczekując z godziny na godzinę wymierzenia ciosu niemieckiego przeciw Polsce.

A tymczasem wypadki potoczyły się niespodzianie w stronę Albanii. Mussolini, ubiegnięty przez szalony wyścig nazystów nie chciał pozostać w tyle. Wybrał swoją ofiarę, upatrzył sobie małą, słabą i bezbronną Albanię.

Należy zapytać: Skąd ta zmiana, dlaczego nie nastąpił atak przeciw Polsce?

Odpowiedź jest gotowa. Oto Polska nie dopuściła, aby ją ukołysał czar wolności. Wiek niewoli, który wypełnił karty jej historii upokorzeniami, nędzą, bólem, krwią — nauczył Polskę, jak trzeba być zapobiegliwym i przewidującym.

Położona między dwoma sąsiadami zaborczymi, nie traciła czasu na wahaniach i próbach.

Wyszkoliła liczne wojsko, udoskonaliła lotnictwo, rozbudowała przemysł, rozwinęła rolnictwo, utrwaliła swą gospodarkę i zorganizowała skarbowość.

Wszyscy mężczyźni zdrowi przeszli przez służbę wojskową i wszystkie niewiasty są zobowiązane do pełnienia usług wojennych.

W ten sposób Polska dzisiejsza, po 20 latach swej niepodległości, jest narodem silnym, buńczucznym, wszyscy czują dla niej respekt, wszyscy jej się obawiają, każdy chce ją mieć za sprzymierzeńca, a nikt za wroga.

W razie niebezpieczeństwa Polska postawi na nogi armię z 6 milionów żołnierza, która stanie na straży całości i godności Rzeczypospolitej. A miliony i miliony kobiet zastąpią mężczyzn we wszystkich zawodach — w razie potrzeby, nawet w rowach strzeleckich

Oto dzieło prawdziwego patriotyzmu!

Oto droga, którą powinna pójść Brazylia, aby utrzymać niesplamioną naszą cześć i godność. Niech każdy Brazylianin będzie żołnierzem a każda niewiasta brazylijska patriotką — w całkowitym znaczeniu tych słów. Brazylia bogata, zasobna i wielka — oto kraj, który pragniemy budować. Brazylia silna, Brazylia wielka, Brazylia respektowana, Brazylia przyjaciółka wszystkich a zarazem u wszystkich wzbudzająca szacunek.

Głos Paderewskiego

Sławny pianista polski Ignacy Paderewski, bawiąc w Kalifornii (USA), oświadczył przedstawicielom dzienników z S. Francisco, co następuje:

„Polacy nie zrzekną się nigdy swej wolności bez twardej i hardej walki. Gdy zajdzie potrzeba, wyjdziemy na walkę, aż pobojowiska spłyną obficie krwią — oczekujemy jednak i modlimy się o to, aby europejscy mężowie stanu wspomnieli sobie, że wszelkie różnice mogą znaleść rozstrzygnięcie pokojowym sposobem.

Płomień demokracji nie płonie żywszym ogniem w sercach innych narodów demokratycznych, aniżeli w sercach całego ludu polskiego".

Oświadczenie to dał Paderewski, przewidując — jak piszą dzienniki — zbrojny najazd germański na Polskę.

WALENTY FAŁAT nie żyje

Dnia 30 marca zmarł w Araukarii znany osadnik śp. Walenty Fałat, w wieku 68 lat, a pogrzeb jego odbył się dnia następnego przy licznym udziale krewnych, sąsiadów i znajomych.

Pozostawił po sobie wdowę Zuzannę i 9-ro dzieci, 6 synów i 3 córki oraz licznych wnuków.

Był starym i wiernym czytelnikiem „Gazety Polskiej". Postaci śp. Fałata, zasłużonego osadnika-pioniera poświęcimy osobne wspomnienie a na ręce zasmuconej Rodziny przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Spróbuj wziąść!

Polska patrzy spokojnie na rozgrywające się wypadki — wsparta o karabiny, z wojskiem w pogotowiu, armatami wycelowanymi do strzału, nakryta skrzydłami samolotów. Hasłem jej „Cudzego nie chcemy, swego nie damy! Twierdzą nam będzie każdy próg!"

Kraj, ufny w własne siły, patrzy spokojnie w oczy wodzów, czekając komendy. Gdy padnie rozkaz, pójdą wszyscy, mężczyźni i niewiasty. Nie nowina to Polsce walka z przemożnym wrogiem. Wierzy w zwycięstwo.

Poprowadzi ją Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, mąż spokoju i chłodnych obliczeń, świetny organizator, znakomity chemik, który z wiedzy swej dał w ręce wojska broń najsilniejszą. Na bój pójdzie Polska pod rozkazami weterana legionowego, wilka bojów o niepodległość — Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, spadkobiercy Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa nie ogląda się na niczyją pomoc. Przyjmie narzuconą jej walkę i gotowa stoczyć bój o własnych siłach, bez Paryża i bez Londynu. Ma za sobą Grunwald i rok 1920!

Zapamiętaj dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Parańskie

Pszenica w Paranie

Zwracamy uwagę czytelników-kolonistów na odcinek ze str. 4 dzisiejszego numeru, zawierający pracę inżyniera-agronoma Józefa Ćwikły w tym przedmiocie. Autor, wychowanek Uniwersytetu Parańskiego, objaśnia nas w sposób fachowy a jednocześnie przystępny i zrozumiały, o zamierzeniach i pracach rządu, zdążających do podniesienia i ulepszenia tej ważnej gałęzi wytwórczości rolniczej w naszym stanie.

Kolonie pochodzenia polskiego uprawiają już zdawna złoto pszeniczne, które pierwsi osadnicy przywieźli byli z sobą, witają też z zaufaniem doniosłą inicjatywę ministerstwa rolnictwa i rządu stanowego, są gotowe do współpracy. Rolnik parański spełni wszystko, co w jego siłach, aby zapewnić krajowi niezależność gospodarczą, rozwój i bogactwo, boć z dobrobytem ogólnym wiąże się ściśle i jego los.

Panu inż. Ćwikle dziękujemy na tym miejscu, że cennymi swymi informacjami i fachową wiedz zechciał się podzielić z czytelnikami „Gazety Polskiej".

Wywóz herwy

W lutym bieżącego roku Parana sprzedała herwy innym stanom Republiki w wysokości 310 ton. Zagranicę natomiast wywieziono w tym samym okresie poprzez porty Paranaguá, Antonina i Foz do Iguassù 1,300 ton produktu. Największymi odbiorcami naszej herwy były: — Urugwaj, Argentyna, Francja, Niemcy, Anglia, Australia, Polska i Portugalia. Pierwsze miejsce zajął Urugwaj, bo sam jeden zakupił aż 1,234 tonny herwy.

Dowódca 9-go okr. poboru wojskowego

Pułkownik Joaquim Furtado Sobrinho, który był od niejakiego czasu na urlopie, objął na nowo dowództwo 9-go okręgu poboru wojskowego, z siedzibą w Kurytybie.

Młyn

W miejscu opuszczonych zabudowań dawnej fabryki szkła, przy ulicy João Negrão, pewna firma przemysłowa zakłada wielki młyn pod nazwą „Moinho Paranaense". Według projektu, stare zabudowania zostaną zburzone a na ich miejscu powstaną nowe budynki, z których główny gmach, pięciopiętrowy budynek, zajmie powierzchnię 700 metrów kwadratowych.

Zaraza pyskowo-racicowa

Fazendeirzy z Palmas są nieco zaniepokojeni wobec kilku wypadków febry „aftosa", która już nieraz dziesiątkowała parańskie bydło. Na szczęście, notowane wypadki choroby są rzadkie.

Zjazd harcerzy

Z inicjatywy oddziału harcerzy w Cornelio Procopio, w dniu Tiradentesa, która to uroczystość przypada 21-4, odbędzie się w tym miasteczku wielki zjazd wszystkich północno — parańskich oddziałów harcerzy.

Telefon w Irati

Dnia 31-3, w siedzibie prefektury municypalnej w Irati, zainstalowano sieć linii telefonicznych, która łączy Irati z Kurytybą. Przy uroczystości obecni byli zarządcy kompanii telefonicznej z Kurytyby.

Zdrój „Ouro Fino"

Znane wody lecznicze „Ouro Fino" w municypium Campo Largo przeszły w posiadanie firmy Mocelin Merhy, która zamierza rzucić je na rynek na wielką skalę.

Wypadek

Na skrzyżowaniu ulic Pedro Ivo i Murici samochód prowadzony przez obywatela Albina Michelin zderzył się z rowerem, wskutek czego rowerzysta, nieletni Rubens Bartolomeu, otrzymał poważną ranę w głowę. Ofiarę przewieziono do szpitala w groźnym stanie.

Podatek dochodowy i wygrane loteryjne

Minister skarbu zarządził, aby koncesjonariusze loteryjni przy wypłacaniu wygranych odciągali podatek dochodowy tylko w tych wypadkach, gdy wygrana wynosi więcej, niż podwójna cena biletu. Przedsiębiorstwa loteryjne są obowiązane podawać władzom adresy wszystkich szczęśliwych graczy, którym przypadają wygrane ponad 12 tysięcy milrejsów.

Rejestr przemysłowy

Departament przemysłu i handlu przy ministerstwie pracy w Rio przeprowadza coroczny spis przemysłowy, któremu podlegają obowiązkowo wszystkie firmy, działające w kraju. Z działu tego ogłoszono ostatnio garść cyfr dotyczącą przędzalnictwa. Okazuje się, że przemysł tkacki zużył w 1937 r. surowców na sumę blisko miliarda milrejsów, z czego 3/4 to surowiec krajowy, a 1/4 była pochodzenia zagranicznego. Więcej niż połowa fabryk tkackich mieści się w S. Paulo. Przemysł przędzalny wypłaca miesięcznie robotnikom i urzędnikom, zatrudnionym w fabrykach, łączną kwotę blisko 40 milionów milrejsów.

Podeszwy z gumy

Kurytyba posiada warsztat szewski, nabijający na obuwie gumowe podeszwy. Dotychczas czyniły to tylko fabryki, ponieważ do wykonywania tej pracy są potrzebne specjalne urządzenia — a tymczasem w Kurytybie znalazł się warsztat, który może robić konkurencję fabryce. Mamy na myśli prosperujący i dobrze się rozwijający warsztat p. Józefa Góraka, do współpracy z którym przystąpił ostatnio p. Wład. Kulec. Zakład mieści się przy ul. Cons. Carrão, róg Paula Gomes.

Nowość okazuje się dobrym nabytkiem. Obuwie z podeszwą gumową jest wygodne, trwałe, zapewnia suchość i nieprzemakalność trzewika. Warsztat otrzymuje dużo zamówień tak z miasta, jak i z wnętrza stanu. Warto wstąpić do p. Góraka, bo trzewiki jego zasługują istotnie na uwagę tak dla zalet swych jak i ceny.

Z Rio Azul

Rio Azul należy do tych miejscowości parańskich, które znajdują się na drodze szybkiego rozwoju. Dobre ziemie i wygodna komunikacja sprzyjają pracy rolnika, a gdy rolnikowi dobrze, to z nim dobrze całemu krajowi. Jak się dowiadujemy, w Rio Azul otwarł p. Andrzej Wal hotel pod nazwą „Hotel Paraná", urządzony z wszelkimi wygodami, rozporządzający dobrą kuchnią. Dysponuje on pokojami tak dla rodzin, jak i dla przejezdnych kupców, a zaleca się czystością i sumienną obsługą. — Pan Wal wrócił do Parany po dłuższym pobycie w stanie Sta Cat., gdzie dał się poznać z najlepszej strony — i nie wątpimy, że na nowym miejscu spotka go również powodzenie. Życzymy rozwoju dla jego przedsiębiorstwa.

Z Santa Catariny

Czytelnik nasz p. Kazimierz Kowal donosi nam, że w kolonii Neves, stacja Felippe Schmidt, mun. Canoinhas mieszkańcy tamtejsi przystąpili do budowy własnej kaplicy. Do kościoła parafialnego mają 31 klm., a okolica jest gęsto zaludnioną i potrzeba własnego kościółka dawała się zdawna odczuwać. Kaplica jest już dźwignięta, obita i pokryta, ale niewykończona. Komitet kościelny zbiera na ten cel datki, i p. Kowal, jako sekretarz Komitetu, zwraca się z prośbą do ogółu o datki i wsparcia na ten cel. Najdalej do dnia 18 czerwca będzie odprawiona Msza św. za tych wszystkich, którzy pospieszą z pomocą. Adres, pod którym należy kierować ofiary: Kazimierz Kowal (dla kaplicy Niepokalanego Poczęcia) Colonia Neves, estação Felippe Schmidt, mun. Canoinhas, Sta Cat.

Zgon

W Cruzeiro, stan Sta Cat. zmarła dnia 7. kwietnia śp. Zofia z Grabskich Kowerska, małżonka Witolda Białyni Kowerskiego. Pogrzeb odbył się następnego dnia na miejscowym cmentarzu. Zasmuconej Rodzinie składamy wyrazy szczerego współczucia.

Złoża nafty w S. Catarina

Ze Santa Catariny donoszą, że podczas wierceń natrafiono na nowe złoża nafty w miejscowości Rio Caçador. O doniosłości odkrytych złóż nie można jeszcze nic powiedzieć. Dopiero dalsze studia mogą określić ich znaczenie.

GRANJA SANT'ANNA

Znana granja dr. Carlosa Hellera, położona w Campo Comprido pod Kurytybą, ma na sprzedaż własnego chowu kury i maciory rozpłodowe rasy „Edelschwein", pochodzenia europejskiego. Gospodarze nasi, interesujący się hodowlą świń, zrob dobrze, odwiedzając granję pi Hellera.

Rodzina potrzebna do pracy w hotelu. Mąż do ogrodu, prac na podwórzu, żona do gotowania — syn lub córka do podawania do stołu. Życie i mieszkanie na miejscu. Praca stała, zapłata dobra. — **Jose Kaminski, Hotel do Comercio, Capão Bonito,** (przy drodze automobilowej z Kurytyby do S. Paulo).

Loty do zabudowania Sprzedaje się loty miejskie, położone przy ul. Jataí, w pobliżu linii tramwajowej i omnibusów. — Wiadomość: rua Comendador Aranjo, nr. 492.

Rolnicy

Uprawiajcie swe role polskimi pługami i maszynami rolniczymi

Mamy zawsze na składzie pługi jedno-stronne, wywrotki dwu-skibowce, brony zębate, obsypniki, pielniki, kultywatory itd. całostalowe, lekkie i mocne, nadające się doskonale do tutejszych warunków uprawy.

Młocarnie: — Szerokomłotne do prostej słomy wypróbowane i uznane jako najlepsze przez tutejsze Ministerstwo Rolnictwa.

Siewniki rzędowe o precyzyjnej regulacji wysiewu.

Wysyłamy na żądanie cenniki i katalogi

Emiliano & Mazurek

Caixa postal, 4.434—Rua Guayanazes, 259
SÃO PAULO

Wyłączni reprezentanci na Brazylię fabryki U N I A — Grudziądz

NIE UZNAJĄ ZABORU CZECHOSŁOWACJI

P. A. T. Poseł czechosłowacki Slavik wyjechał z Warszawy zagranicę w ważnej, jak oświadczył dziennikarzom, misji politycznej. Zatrzyma się najpierw w Paryżu i Londynie, później zaś uda się do U. S. A. Z wynurzeń posła wynika, że urząd ministra pełnomocnego Czechosłowacji przekazał dotychczasowemu Chargé d'Affaires poselstwa. Uważa się bowiem nadal za pełnouprawnionego przedstawiciela republiki czechosłowackiej, gdyż nie uznaje żadnych rozkazów Pragi, dawanych pod przymusem niemieckim. Żegnając się z Polską o której zawsze wspominać będzie z głębokim sentymentem, poseł Slavik wyraził niezachwianą wiarę w powodzenie prac nad wskrzeszeniem Czechosłowacji i uzyskaniem wolności jego narodu. Poseł Slavik pozostanie na emigracji, postanawiając powrócić do Czechosłowacji, ale tylko jako do państwa suwerennego.

Podobnie odmówili przekazania swych urzędów Rzeszy, posłowie czescy w Londynie, Paryżu, U. S. A. i Chile.

Spotkanie po 24 latach

Poznali się przed wojną, on mieszkał w Stryju, ona w Stanisławowie. Pokochali się, pobrali, byli szczęśliwi. Kiedy wybuchła wojna światowa, mąż wyruszył na front, pozostawiając młodą żonę w Stryju; zawierucha wojenna nie oszczędziła biednej kobiety, ewakuowana poniewierała się po różnych miastach W roku 1918 mąż powrócił, otrzymał jednak smutną informację, że żona najprawdopodobniej zmarła. Wyjechał do Poznania, gdzie osiedlił się i w jakiś czas wstąpił w nowy związek małżeński.

Wiadomość o śmierci pierwszej żony nie była prawdziwa, kobieta po ustąpieniu Moskali wróciła do Polski i zamieszkała w Stanisławowie. Mimo usilnych zabiegów nie zdołała otrzymać żadnych wiadomości o mężu, wniosła podanie do władz z prośbą o uznanie go za umarłego, co też nastąpiło. W jakiś czas potem wyszła za mąż za kolejarza.

Zarówno ona jak i jej pierwszy mąż żyli w nowych związkach szczęśliwie do chwili kiedy dowiedzieli się o sobie. Przypadkowo otrzymała Katarzyna S. wiadomość, że mąż jej mieszka w Poznaniu. Odżyła miłość do niego, nastąpiło wśród wstrząsających okoliczności spotkanie po 24 latach.

W pierwszej chwili chcieli wrócić do wspólnego pożycia, przez unieważnienie zawartych małżeństw i naprawić to zło, które wyrządził im bezlitosny zbieg okoliczności. Stanęli jednak w obliczu tak wielu przeszkód i konfliktów, że postanowili pozostawić wszystko bez zmian.

W pierwszym rzędzie wysunęła się sprawa dzieci, które musiałyby się rozstać z ojcem albo z matką, ponieważ obydwa małżeństwa mają liczne rodziny.

Nie pozostało więc inne wyjście, jak unieważenienie przez władze pierwszego małżeństwa i uznanie nowych związków za legalne.

Tak to tragiczny los rozdzielił kochające się małżeństwo, żeby po 24 latach musieli przeżyć spotkanie i pożegnanie już na zawsze.

ŻONY NA WYWÓZ

Japonia jest krajem przeludnionym. Niewielkie wyspy zamieszkuje około 80 milionów ludzi, co jest główną przyczyną wielkiej zaborczości i ekspansji Japończyków, sięgających co raz to po nowe tereny i wpływy

Opanowanie Mandżurii, zdobycie olbrzymich obszarów w Chinach — stwarza nienormalną budowę ludnościową Japonii.

Z chwilą, gdy mężczyźni pełnią swą służbę czy to w armii, czy administracji na nowo zdobytych terenach, młode kobiety japońskie w olbrzymiej swej większości pozostają w kraju.

Rząd japoński chcąc zmienić ten stan rzeczy na lepszy, by dopomóc młodym ludziom, będącym zdaleka od kraju, do zawierania małżeństw, sporządził odpowiednie formularze, które mają wszystkie urzędy. Kandydatki do małżeństwa wypełniają je, poczem wysyła się opisy te do Mandżurii, Chin i innych miejscowości. Kojarzone w ten sposób małżeństwa są naogół szczęśliwe. Tłumaczy się to tem, że kobiety japońskie, opracowane bardzo szczegółowo formularze wypełniają sumiennie, pisząc także o swoich wadach i ułomnościach, wskutek czego unika się wzajemnnych rozczarowań

Polecaj Gazetę Sąsiadom

SANGUE SANGUE SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d

Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,

„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM" — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA

FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 896

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pniorowe i imbujowe,

ACADEMIA SUPERIOR DE COMERCIO DO PARANA

PARAŃSKA WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA

FISKALIZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY

Zawiadamiamy zainteresowanych, że rozpoczęliśmy już kurs przygotowawczy, egzaminy odbędą się w 2-giej połowie lutego. -- Przyjmujemy uczniów i uczenice, począwszy od 12 roku życia.

Kursy buchalteryjne i bankowe (Guarda-livros e Perito-Contadores).

NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W PARANIE

R. Com. Araujo, 276 --- Telefon 1-1-5-3 --- Kurytyba

MALA REAL INGLEZA **ROYAL MAIL LINE**

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, ITWY, ESTONII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
ALMANZORA	18 kwietnia	H. MONARCH	28 kwietnia
H CHEFTAIN	25 kwietnia	ALMANZORA	29 kwietnia
ASTURIAS	30 kwietnia	ASTURIAS	9 maja
HIGHLAND PRINCESS	9 maja	H. CHEFTAIN	15 maja
ALCANTARA	14 maja	ALCANTARA	23 maja
H. BRIGADE	23 maja	H. PRINCESS	29 maja
H. PATRIOT	6 czerwca	H. BRIGADE	12 czerwca
ALMANZORA	13 czerwca	ALMANZORA	24 czerwca
H. MONARCH	20 czerwca	H. PATRIOT	26 czerwca

MILLER, GODDARD & CIA LTDA
Rua Libero Badaró, 95 S. Paulo
lub
ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED
Rio de Janeiro Cx. p. 21 **Santos Cx. p. 366**

GABINET ELEKTRO-DENTYSTYCZNY

Lekarz dentysta — **MARIAN J. GONTARSKI**

Specjalność w wyrywaniu i leczeniu zębów bez bólu. Technika nowoczesna sztucznych szczęk z odniebieniem i bez, mostki i t. d. DIATERMIA, PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE I CZERWONE Praca szybka, dokładna gwarantowana. Wszelka hygiena. Ceny przystępne Materiał pierwszorzędny.

Uwaga: **sztuczne szczęki od 130$000. — Porady bezpłatne**

PARANA **IRATI**

DR J. GELBERT

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe, ściągania należności, naturalizacja, uprawnienie pobytu cudzoziemców w Brazylii, legitymacja ziem przed rządem parańskim. — Ceny przystępne. — się po polsku. — Przyjmujemy sprawy z interioru.

BIURO: **Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba**

Baczność!

Polski Zakład Radio-techniczny

Radio Oficina

Właściciele CZARNECKI & GALARDA
ul. Saldanha Marinho, 457 — Telefon 2-5-8-5

Wykonujemy wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres radiotechniki. Specjalność w konstrukcji odbiorników radiowych na akumulator dla interioru. — Naprawy radio-odbiorników tak amerykańskich jak europejskich, amplifikatorów głosowych dla kin dźwiękowych itd.

Ceny niskie **Robota gwarantowana**

KLINIKA DENTYSTYCZNA

WINCENTY FLENIK

CHIRURG-DENTYSTA

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6

Kurytyba — **Rua Saldanha Marinho, 593** — Parana

Fazenda Ribeirão Bonito

rozsprzedaje działki dowolnej wielkości od 10 alkierów powyżej, płatne w trzech rocznych ratach. Cena za alkier 135$000 wraz z pomiarem i przepisem własności. Żadnych innych kosztów.

NAJLEPSZE ZIEMIE W DORZECZU IVAI

obok kolonii federalnej Candido de Abreu. Wysokość ponad poziom morza od 500 do 800 metrów

Tytuł własności pełnej gwarancji

Klimat zdrowy. To nie kolonizacja i niema agentów!

Informacji udzielają:

HORACIO VARGAS—Ponta Grossa, Rua Barão do Serro Azul, 88
HRABIA LABUICHE — Candido de Abreu, Paraná

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej" w S. Paulo:
J. M. HOLESKI
rua João Teodoro nr. 194

Rozbitek morski

Gdy jeden z okrętów pasażerskich przejeżdżał ostatnio koło skalistych wysepek Piotra i Pawła, położonych na środku Atlantyku, spostrzeżono na cyplu postać ludzką, co wywołało wielkie wrażenie, gdyż skały te są niezamieszkane. Jedynym dziełem ręki ludzkiej jest tam latarnia morska, służąca jako ostrzeżenie w nocy, aby statki przejeżdżające mijały zdaleka niebezpieczne rafy.

Następny statek, przyjeżdżający z Europy, zawiadomiony przez radio, przystanął obok wysepek i wysłał łódź, która przywiozła wyczerpanego z sił człowieka. Był nagi, opalony przez słońce, wygłodniały. Uratowano go niemal w ostatniej chwili.

Gdy przyszedł do siebie, opowiedział, w jaki sposób stał się Robinsonem, Podaje się za Francuza czy też Anglika z Malty, imieniem Michelle Formosa. Śladem samotnych żeglarzy, jak Francuz Gerbault i Polak Wagner, kupił on sobie niewielką łódź żaglową i wyruszył w podróż z Malty na Morzu Śródziemnym w październiku.

Pustelnik morski jechał samotnie. Miał dostateczne zapasy żywności w konserwach, niosły go wiatry. Kierował się w stronę Ameryki południowej, którą zamierzał okrążyć drogą na cieśninę Magellana, aby przedostać się na ocean Spokojny. Podróż odbywała się bez żadnego wypadku.

Aż pewnej ciemnej nocy, gdy spał na pokładzie, uczuł silny wstrząs, i zanim przetarł oczy, był już w falach morskich, które wyrzuciły go następnie na skały. Po łodzi pozostały tylko szczątki, przepadło wszystko, co miał na niej. Rozbitek twierdzi, że nocy owej latarnia nie funkcjonowała, skutkiem czego nie mógł wiedzieć, iż przepływa obok niebezpiecznego miejsca.

Na wysepce spędził kilka dni, zanim statek go nie wyratował.

Przy tej sposobności przypominają dzienniki inny wypadek z samotnym żeglarzem, jaki zdarzył się również na Atlantyku południowym. Przed niewielu laty, gdy jeden ze statków pasażerskich odbywał podróż między Europą i tutejszym kontynentem, zauważono w nocy w smugach światła, rzucanego z okien, jakąś tajemniczą łódź, która otarła się o burtę transatlantyku. Kilka zawołań z jednej i drugiej strony, okazało się, że był to samotny żeglarz. Spał sobie i zbudził się dopiero na wstrząs i hałasy.

Zapytano go, czy mu czego nie brak, czy chce może przerwać samotną podróż, kapitan zaofiarował się zabrać go i wciągnąć łódź na pokład.

— Dziękuję panom, ja wolę samotność — odezwał się głos pustelniczego żeglarza, i łódź poszła dalej w swoim kierunku.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Srodek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

Prezydent republiki odwiedzi Paragwaj

Zapowiadana od dłuższego czasu podróż prezydenta dr. Getulio Vargasa do Asuncjonu, dla odwiedzenia republiki Paragwaju, ma nastąpić w czerwcu. Podróż ta jest nowym ogniwem w łańcuchu przyjaźni południowo-amerykańskiej, — w latach 1933/34 odbyły się bowiem wizyty i rewizyty między prezydentami Brazylii, Argentyny i Urugwaju.

Dr. Lutero Vargas w Berlinie

Do Berlina przybył z Paryża lekarz dr. Lutero Vargas, syn prezydenta Brazylii znajdujący się w podróży po Europie. Wziął udział w bankiecie, jaki niemieckie ministerstwo spraw zagran. wyprawiło na przyjęcie misji portugalskiej, znajdującej się obecnie w Niemczech.

Z ministerstwa pracy

Minister pracy Waldemar Falcão zamierza z końcem roku zwiedzić stany południowe, Rio Grande, Sta Catarinę, Paranę i S. Paulo dla odbycia inspekcji urzędów, które podlegają jego tece. W podróży tej będzie zatem i gościem Kurytyby.

Drożyzna w zakładach fryzjerskich

Dzienniki w Rio poświęcają dużo miejsca protestom przeciw wygórowanym cenom w zakładach fryzjerskich. Taksę za ostrzyżenie głowy podniesiono do 5 milrejsów, co wywołało jednomyślny protest ze strony publiczności.

Wrażenie posła Japonii z podróży po S. Paulo

Po powrocie do Rio, poseł Kuwagima udzielił wywiadu prasie, dzieląc się z nią wrażeniami, jakie odniósł z wizyty w S. Paulo. Jest zachwycony rozwojem stanu i gościnnością ze strony władz. Dziatwa japońska w poszczególnych koloniach przyjmowała go przy dźwiękach brazylijskiego hymnu narodowego.

Drukarnia „Baltica" w S.Paulo
Wykonuje druki we wszystkich językach

Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na koszta przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Alxandre Bumblis
Rua João Theodoro, 194 — SÃO PAULO
Tel. 4-2640

Carminativo Plazuka

Idealny środek leczniczy na choroby żołądka, kiszek i wątroby. Wskazany, jako skutecznie działający, przy złym trawieniu bólach brzucha, odbijaniu się, zwracaniu, przykrym oddechu zawrotach głow — a także w innych przypadłościach w drogach trawiennych. Carminativo Plazuka znajduje się we wszystkich składach aptecznych. Skład główny **BUENO e Cia, r. Maria Candida, nr. 18, SÃO PAULO, Brasil** 7

LUDWIK TKACZYK
Krawiec
Rua D. Pedro S. MATHEUS
poleca nowy wybór materiałów wełnianych, palmbeach, płótno lniane i zwyczajne. Nowe, fantazyjne sztuczki na spodnie. Wszelkie przybory krawieckie
Ceny konkurencyjne

Drogocenne życie dziecka

może czasem znaleźć się w poważnym niebezpieczeństwie z powodu biegunki. Najlepszym środkiem leczniczym przeciw temu ciężkiemu niedomaganiu jest Eldoformio w tabletkach - preparat firmy »Bayer«.

BAYER

Eldoformio

szybko i skutecznie leczy wszelkie biegunki i pomaga doskonale zarówno dzieciom jak i dorosłym.

Z Tow. Polsk. im. J. Piłsudskiego w S. Paulo

Od Towarzystwa Polskiego im. Piłsudskiego z S. Paulo otrzymujemy pismo następującej treści z prośbą o umieszczenie:

Dorocznym zwyczajem, Towarzystwo uczciło piękną Akademią dzień imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Przy wypełnionej sali prezes Mirgałowski zagaił Akademię, składając na ręce pana konsula życzenia pomyślności dla Marszałka.

Następnie konsul Mieczysław Rogatko, w swoim przemówieniu, nakreślił obraz konsolidacji wewnętrznej Polski, jej piękny rozwój gospodarczy oraz podziękował Zarządowi za utrzymanie Towarzystwa.

Odczyt p. C. Zielińskiego „Życie i czyny Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza", drobiazgowo opracowany, dał poznać obecnym twarde życie Marszałka od jego urodzenia, karierę wojskową i zasługi, położone dla Polski.

P. S. Dekarzewski poświęcił swoje przemówienie pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego, którego dzień imienin także przypada w marcu. Następnie, mówiąc o ostatnich wypadkach w Europie, nawoływał obecnych do składania ofiar na fundusz obrony narodowej.

Po skończonej Akademii zespół teatralny, pod reżyserią p. Zielińskiego, wystawił humoreskę „Z rozpaczy".

Oprócz naszych starych znajomych, ujrzeliśmy na scenie poraz pierwszy p. Lolę Żółkiewiczównę, która doskonale wywiązała się ze swej roli i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość, jako amatorka naszej sceny.

Na sprzedaż 20 alkrów bardzo dobrej pod uprawę ziemi wraz z zabudowaniem i położonej w Bom Retiro koło Irati. Ziemia jest zdatna do wszelkich płodów rolnych a przede wszystkim na ziemniaki, przy czem jest sporo faszinalu. Wszystko razem położone 1 klm. od stacji kolejowej. Cena okazyjna. Informacji udzieli właściciel Frederico Koch w Irati.

Drobne Nowiny z Polski

Przygotowania do Wielkiej Wystawy

Zgodnie z uchwałą Ministrów, przyszła Polska Wystawa Powszechna, projektowana na rok 1944-ty z okazji 25-lecia niepodległości, urządzona będzie w Warszawie. W wykonaniu tej uchwały, prezydent stolicy doktor Stefan Starzyński, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego wystawy, powołał do życia sekretariat komitetu, w skład którego weszli znawcy spraw wystawowych z terenu zarządu miejskiego, związków samorządu gospodarczego, centralnych organizacyj przemysłowych, handlowych i innych. Sekretariat ma opracować najważniejsze wstępne zadanie, mianowicie projekt organizacji i sfinansowania wystawy. Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Starzyńskiego pierwsze posiedzenie sekretariatu, na którym ukonstytuowały się trzy sekcje: pogramowa, organizacyjna i finansowa.

Pomnik Orzeszkowej

W parku na Pradze odsłonięty został pomnik wielkiej pisarki Elizy Orzeszkowej, ofiarowany miastu przez fundatora, który nie chce wyjawić swego nazwiska. Na pomniku wyryte są dwie złote myśli autorki: „Społeczeństwo ludzkie trwa tylko przez sprawiedliwość", oraz: „Wierzę, że nienawiści umilkną".

Wycieczki na Wystawę

Polsko-Amerykańska Izba Handlowa w Warszawie ogłasza, że w lipcu i sierpniu odbędą się wycieczki na Wystawę Powszechną w New Yorku na statku „Kościuszko". Koszta podróży, wraz z jednotygodniowym pobytem w New Yorku, utrzymaniem i zwiedzaniem wystawy, wynieść mają tysiąc złotych (około 190 dolarów).

Złoża gazu ziemnego

Na terenach Przyborowa w Centralnym Okręgu Przemysłowym odkryto złoża gazu ziemnego o dużej prężności. W czasie próbnego wiercenia siła wyrzuciła świder na wysokość kilkudziesięciu metrów.

Niezwykłe małżeństwo

Mieszkanka Ostrowa w Poznańskiem panna Zofia Skozanka, która studiowała inżynierię na uniwersytecie w Grenoble we Francji, wyszła za mąż za inżyniera Charas Santisirim syna ministra sprawiedliwości syjamskiej rady królewskiej. Inżynier Santisirim bawił przed rokiem w Ostrowie gdzie poprosił o rękę swej obecnej żony. Młoda para zamierza w niedługim czasie wyjechać do Syjamu w *Azji*.

Wczesne zwiastuny wiosny

Na Kaszubach i na Wołyniu widziano już w lutym bociany. Przylot zwiastunów wiosny jest tem dziwniejszy, że bociany należą do ptaków wędrownych przylatujących zwykle najpóźniej.

Orli wzrok zawiódł

W poszukiwaniu żeru, nad jezioro Charzykowskie pod Chojnicami przyleciał dużych rozmiarów orzeł. Dłuższy czas kołował nad zamarzniętym jeziorem, bowiem w przeręblach pływały kaczki. W pewnej chwili orzeł ze znacznej wysokości rzucił się wdół i, nie odróżniwszy widocznie lodu od wody, uderzył głową o taflę lodową. Królewski ptak zginął na miejscu. Rozpiętość skrzydeł wynosiła dwa metry.

Skarżyński i Bajan

P. A. T. Znani polscy lotnicy wojskowi major Skarżyński, zwycięzca południowego Atlantyku w 1932 r. w samotnym locie na małym turystycznym aparacie i Bajan triumfator Międzynarodowych Zawodów Lotniczych w Warszawie, „Challenge 1934", mianowani zostali podpułkownikami.

Okazja

Z powodu wyjazdu sprzedam fabrykę cukierków, dobrze montowaną, samą lub wraz z domem 12 x 20. W tym 7 pokoi dużych, salon na fryzjernię, na sklepik i oficyna, w której mieści się fabryka murowana, wycementowana Jest instalacja światła elektryczne i kanalizacja wody. Dwie pralki, na podwórku, i inne dobudowy. Niewielki ogródek i sporo drzewek owocowych. W razie potrzeby mogę nauczyć produkcji cukierków. Ulica General Almada CASTRO, Parana.
Informacja na miejscu.—Micha Federowicz

ZAKŁAD SZEWSKI
JÓZEF GÓRAK

Nasza specjalność: podeszwy gumowe, które są wygodne, trwałe, a zabezpieczają przed wilgocią.
Nabijamy podeszwy gumowe lub skórzane, stosownie do życzenia, na obuwie męskie, trzewiki damskie i dziecięce.

Robota gwarantowana **Ceny niskie**
Rua Cons. Carrão, 289 — esq. Paula Gomes, 190
Telefon 2458 — DORĘCZANIE DO DOMU

HOTEL PARANA

Nowo urządzony, położony przy Placu Kolejowym. Automobile i omnibusy do S. Paulo, Joinville, Ponta Grossy — przed drzwiami.
Wielki garaż do przechowania samochodów i aut ciężarowych, dla gości darmo.
Czystość, porządek, spokój. — Dobra kuchnia. — Tanie ceny. Dziennie od 8$000.
Pod własnym zarządem Rodziny **Bandeira Singer**
Mówimy po polsku
Pr. Eufrasio Correia, 456 — Telefon 1447 — **KURYTYBA**

PETROLINA MINANCORA

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville

NIE ROB DOŚWIADCZEŃ!!!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ **ELIXIR DE NOGUEIRA**
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje **SYFILIS** we wszystkich perjodach: **WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ECZEMY.**
Zalecany przez najlepszych lekarzy

PALACE HOTEL

KURYTYBA

Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469

70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA

Auta na stacji do dyspozycji dla gości

Właściciel:
Marcin Jaruga

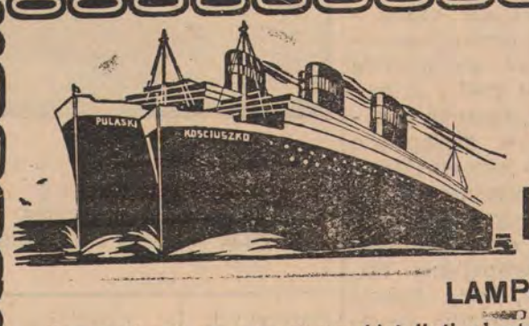

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo - Amerykańska
LAMPORT & HOLT LINE — Rio de Janeiro

Komunikacja na naszej polskiej linji okrętowej odbywa się regularnie polskim okrętem

Pułaski

ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PUŁASKI	PUŁASKI	PUŁASKI
Gdynia		—	21-4—14-6
Kiel Holtenau		—	22-4—13-6
Boulougne Sur Mer			11-6
Dakar		—	1-5— 3-6
Victoria			26-5
Rio de Janeiro		—	10-5—25-5
Santos		—	11-5—24-5
Rio Grande		—	14-5--
Montevideo		—	15-5—20-5
Buenos Aires			

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:

LAMPORT & HOLT LINE LTD. — Rua 1. de Março, 100
RIO DE JANEIRO
F. S. HAMPSHIRE & Co. — Rua Libero Badaró, 39
SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL" (EMILIANO & MAZUREK)—Av. João Pessoa, 71
Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA
COMPANHIA NAVEGAÇÃO DAS LAGOAS—Rua Siqueira Campos 1170
PORTO ALEGRE

Problem pszeniczny w Paranie

Wiadomo jest wszystkim, że chleb jaki się w Paranie spożywa, pochodzi przede wszystkim z przemiału argentyńskiej pszenicy. Rok rocznie grube pieniądze płyną do naszych sąsiadów z nad La Platy, bo aż około 784 milionów milrejsów, jedynie tylko za to złote ziarno pszeniczne na ten chleb codzienny.

Pamiętamy wszyscy te piękne czasy, kiedy to Argentyna kupowała od nas herwę, również za bajeczne sumy pieniężne. Wówczas wydatek na pszenicę w ten sposób prawie się wyrównywał. Oczywiście taki stan rzeczy był bardzo dobry, bo zasadniczo żadna strona nic nie traciła. Zdawało się niejednemu, że tak aż do końca tego świata nasi sąsiedzi będą się zapijali odwarem z naszej herwy, my zaś ze smakiem spożywać będziemy biały ich chleb. — Ale nic trwałego niemasz na świecie! Stało się to i z ceną herwy, która naraz spadła tak nisko, że aż w końcu prawie wszyscy herwiarze parańscy musieli swój interes zwinąć, bo im się już zgoła nie opłacał. Cóż się takiego stało? — Oto nasi nabywcy „zielonego złota" wzięli się w kupę i pozakładali u siebie ogromne plantacje yerby, a musieli zrobić to bardzo umiejętnie, kiedy niemal zupełnie przestali zależeć od nas. Oczywiście, że w tym wypadku honorową „zemstą", byłoby zaprzestanie sprowadzania wzamian pszenicy, którą możnaby również całkowicie wyprodukować u siebie. Ale niestety, Brazylia nie mogła zająć podobnego stanowiska, nie chcąc aby jej mieszkańcy spożywali chleb li tylko z kukurydzianej czy też mandiokowej mąki. Trzeba było nadal, chcąc nie chcąc, sprowadzać pszenicę, no i rozumie się płacić za nią tyle, ile Argentyńczykom żywnie się spodobało.

Czas był więc najwyższy, aby śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i energicznie wziąć się do dzieła. Miarodajne czynniki brazylijskie tym razem postanowiły radykalnie zaradzić złu. Aczkolwiek od szeregu lat Rząd Federalny współpracuje ze Stanowym, celem wzmożenia produkcji pszenicy w naszym Stanie, to jednakowoż dopiero teraz — z tego co widzimy — przystąpił do tej palącej sprawy ze zdwojonym wysiłkiem i konkretnym planem.

W niniejszym artykule pragnąłbym jaknajdokładniej poinformować naszych rolników o poczynaniach, jakie ostatnio zostały podjęte przez Rząd Federalny jak i zarówno Stanowy, celem rozwiązania owej wielkiej, najaktualniejszej bolączki — t. j. wyprodukowanie pszenicy na całkowite zapotrzebowanie Stanu i możliwie reszty kraju.

Od nas więc rolników w ogromnej mierze zależy, czy Paranę i resztę Brazylii uwolnimy od zależności argentyńskiej na punkcie pszenicy. — Chodzi tylko teraz o to, abyśmy wiedzieli co, jak, gdzie i kiedy się robi, nie stali bierni i obojętni na uboczu, ale przystąpili z całą świadomością rzeczy do zaszczytnej współpracy — podkreślając tymsamym, że my rolnicy także na swój sposób zawsze jesteśmy gotowi bronić interesów tego kraju, w którym mieszkamy — i że z tego powodu nie wolno nas niedoceniać!

* * *

Kierownictwo nad podniesieniem produkcji pszenicy w Paranie zostało powierzone dr. Gil Stein Ferreira, wydelegowanemu z końcem kwietnia ubiegłego roku, przez Ministerstwo Rolnictwa z Rio.

Dr. Gil Stein Ferreira jest to wybitny organizator, niejednokrotnie też wykazał swoje zdolności organizacyjne, tudzież rzadkie przymioty charakteru w szeregu doniosłych prac rolniczych na terenie innych Stanów. — Przy wydatnej pomocy tut. władz rolniczych założył placówkę pod nazwą „Fomento da Cultura do Trigo".

Praca została podzielona na trzy działy: 1. administracyjny, 2. organizowanie stacji doświadczalnych i 3. produkcyjny.

Biuro administracji mieści się w Kurytybie przy ul. Barão do Rio Branco n. 562. Załatwia sprawy handlowe, udziela porad fachowych odnośnie uprawy pszenicy itd. W najbliższej przyszłości będzie zorganizowana w siedzibie administracji stała wystawa odmian pszenicy uprawianej w Paranie, jak i również maszyn rolniczych do uprawy i przeróbki pszenicy. Osoby zainteresowane zechcą się zwrócić pod wyżej wskazany adres w godzinach 9—11,30 i 1—4,30.

Dział doświadczalnictwa przeprowadzany będzie w Stacji Doświadczalnej w miejscowości Guarituba (przy drodze kołowej do São Paulo), oraz dziewięciu polach doświadczalno-reprodukcyjnych, rozmieszczonych w różnych punktach Stanu. Celem uniknięcia rozpraszania wysiłków i pieniędzy, jednocześnie w różnych kierunkach — w roku bieżącym ma być stworzona tylko stacja doświadczalna, stanowiąca główny punkt planu pracy nowej placówki pszenicznej. Do pracy w tym kierunku przystąpiono z początkiem października ub. roku. Ponieważ miałem sposobność osobiście stację tę zwiedzić, więc o niej pomówię nieco obszerniej na innym miejscu niniejszego artykułu.

W programie, jak już wyżej wspomniałem, jest stworzenie dziewięciu pól doświadczalno-reprodukcyjnych. W tym zakresie poczyniono narazie małe kroki, polegające na wyszukiwaniu odpowiednich na ten cel terenów, co już zostało uskutecznione w Cambará i Irati.

Kierownictwo każdego pola powierzone będzie odpowiednio wyszkolonemu agronomowi. Każde pole będzie miało za zadanie przeprowadzanie doświadczeń odmianowych i nawozowych oraz rozmnażanie nasion do rozdawnictwa wśród okolicznych rolników. Od dobrego ziarna zależy ilość i jakość plonów, zanim więc będzie ono dostarczone rolnikom — musi być przedtem naukowo wypróbowane w danych warunkach klimatycznych i glebowych, odpowiednio oczyszczone, wyselekcjonowane i zdezynfekowane przeciw różnym chorobom. Rozumie się, że dla dużej rozpiętości klimatu i różnorodności gleb w całej Paranie, pola dośw.-reprod. mają doniosłe znaczenie. Rolnicy nasi odniosą z tego dużą korzyść, bo potrzebując doborowego ziarna siewnego, nie będą więcej zmuszeni w tym celu zwracać się po takowe do Kurytyby, albo gorzej: rozmnażać własne ziarno, jakże często bardzo liche, bo pomieszane z 5-ma odmianami, zdegenerowane lub opadnięte przez wszelkiego rodzaju chorobotwórcze grzybki. Kłopot o zdobycie dobrego ziarna spadnie z głowy rolnika, bowiem takowego dostarczą mu pola reprodukcyjno-doświadczalne.

Do uprawy ziemi oraz zbioru i dalszej przeróbki pszenicy, pole doświadczalne będzie rozporządzało kompletem maszyn, z których koloniści uprawiający pszenicę będą mogli korzystać na dogodnych warunkach.

Z uznaniem należy podkreślić, że duży nacisk będzie się kładło na to, by kierownicy pól, możliwie jaknajwięcej przebywali w bezpośrednim kontakcie z rolnikiem. Oczywiście, w ten sposób pojęta i przeprowadzona praca musi, chcąc nie chcąc, wydać dobre wyniki.

W celu praktycznego zrealizowania tych zamierzeń, podzielono Paranę na 7 okręgów: 1-szy okręg Kurytyba, 2-gi Ponta Grossa, 3-ci Mallet, 4-ty Irati, 5-ty Lapa, 6-ty Joaquim Tavora, 7-my Jacaresinho. Pracę w okręgach prowadzić będą kierownicy pól doświadczalnych. W moim mniemaniu przede wszystkim sprawność okręgów zadecyduje o tym, czy nareszcie będziemy mieli wyłącznie swoją parańską pszenicę, czy też Argentyna nadal będzie nas żywiła pszennym chlebem.

Należy jeszcze mimochodem wspomnieć, iż Kierownictwo, na czas zbiorów pszenicy, wysłało ubiegłego roku w interior 24 młocarń i 14 żniwiarek. Pomoc ta zachęciła wielu do uprawy pszenicy na większą skalę. Sprawa przemiału i zbytu pszenicy krajowej jest specjalnie rozpatrywana przez czynniki rządowe. W ubiegłym roku Ministerstwo Rolnictwa przesłało dla Parany dwa młyny do mielenia pszenicy. Będą one zainstalowane w Irati i Cambará. Również Rząd Stanowy poczynił starania w celu nabycia całego szeregu młynów i zainstalowania imunizatorów. W opracowaniu znajduje się dekret ustalający 700 rs., jako najniższą cenę za kilogram pszenicy krajowej.

Na zakończenie niniejszego artykułu, pragnę jeszcze poświęcić parę słów doświadczalnej stacji pszenicznej.

Teren pod stację obejmuje 125 alkrów (301 ha); położony jest przy szosie do S. Paulo w oddaleniu 20 km. od Kurytyby, w miejscowości zwanej Guarituba. Jest to jeden z najodpowiedniejszych punktów pod stację w okolicy Kurytyby, co zauważył już swego czasu p. Minister Rolnictwa przy zwiedzaniu stacji. Istotnie — dojazd idealny, ziemia dobra, położenie malownicze, a klimat zdrowy.

Do wstępnej pracy przystąpiono z początkiem października ub. roku. Ponieważ ziemia była pod lasem, więc najsamprzód przystąpiono do karczowania. Trudno doprawdy uwierzyć, ażeby teren, na którym obecnie stoi szereg budynków oraz te wszystkie wzgórza w znacznej części już zaorane, były porośnięte niedalej temu jak 5 miesięcy — bujną puszczą. Teren przeznaczony pod zabudowania i park pięknie zniwelowany, obsadzony trawnikami i... kwiatami. Dotychczas wybudowano już garaż, dwa imunizatory oraz dom dla asystenta. Słowem — robota postępuje iście w tempie amerykańskim. W planie jest przewidziane wystawienie 37 różnych budynków, na zbudowanie których wyasygnowano około milion milrejsów. Domy mieszkalne oraz pawilon główny obowiązuje styl kolonialny, który pięknie będzie harmonizować z otoczeniem.

Gdy wszystko będzie wykończone, a rozległe pola obsiane pszenicą — co ma nastąpić najdalej za rok — to stacja naprawdę wówczas będzie wzbudzała podziw i stanie się dumą parańskiego rolnictwa. Tutaj powstaje główna placówka pszeniczna w Paranie, tutaj przeprowadzać się będzie doświadczenia na szeroką skalę, tutaj również uprawiać się będzie pszenicę na dużych przestrzeniach, ażeby móc obsłużyć zapotrzebowania jaknajwiększej ilości plantatorów pszenicy.

Przy tej sposobności należy się bezwzględnie poświęcić kilka słów superintendentowi (zarządzającemu) tej stacji p. Wiktorowi Morongowi. Miło mi zakomunikować Szanow. Czytelnikowi „Gazety Polskiej", że tak niezwykle ważne, trudne i wysoce odpowiedzialne stanowisko kierownika wszystkich prac przy tworzeniu stacji — zostało powierzone p. Morongowi, który — jak mogłem osobiście stwierdzić — świetnie wywiązuje się z zadania, ku pełnemu zadowoleniu swojego przełożonego i tut. władz rolniczych stanowych i federalnych.

P. Morong — to syn niezamożnego kolonisty z araukaryjskiego, który z wyróżnieniem ukończył studia rolnicze i dzisiaj umie i potrafi wykorzystać je dla dobra rodzinnego Stanu. Wypada tylko pogratulować p. Morongowi za piastowanie tak zaszczytnego stanowiska i jednocześnie życzyć gorąco, aby przy swojej wiedzy fachowej, zdolnościach i uporze prawdziwie chłopskim — wspinał się wyżej i coraz wyżej, mimo trudności i przeszkód!

Zapewne, przyjemnie nam, gdy możemy stwierdzić, że wśród nas przebywają dzielni ludzie, którzy idą w życie z dużym rozmachem. A takich jaknajwięcej nam potrzeba! Ale zrobi się nam i przykro, gdy przypomnimy sobie, że jednak sporo talentów marnuje się w naszych koloniach. Iluż to młodych z natury zdolnych ludzi, niema przystępu do wyższej nauki! Ileż my rolnicy przez to tracimy! Pocieszajmy się tylko nadzieją, że to kiedyś nareszcie zmieni się na lepsze.

Kończąc swój artykuł, wypada mi tylko życzyć parańskiemu rolnikowi, aby wykazał się największym pomnożycielem białego chleba w Paranie i dowiódł jeszcze raz, że dobrobyt Stanu zależy w dużej mierze od jego twardych dłoni.

Józef Ćwikła
Kolonia Affonso Penna,
w marcu 1939 r.

ROZWAŻANIA o CZECHO - SŁOWACJI

W jesieni ubiegłego roku przestała istnieć Czechosłowacja, utworzona w Paryżu w r. 1919, a wraz z upadkiem tego tworu państwowego, zbankrutowały zasady, na których został on oparty. Nie były to zasady ani etnograficzne, ani geograficzne, ani historyczne. Istotną podstawą koncepcji państwa czechosłowackiego były: gwarancje międzynarodowe, akty dyplomatyczne, a następnie Liga Narodów, jako organ woli międzynarodowej ponadpaństwowej i ponadnarodowej. Czecho-Słowacja, która zrodziła się na konferencji międzynarodowej w odległej stolicy obcego państwa, skończyła swój żywot przed kilku miesiącami również w następstwie porozumienia innych mocarstw, również na konferencji międzynarodowej i w obcym mieście, oddalonym od granic czeskiej ziemi ojczystej.

Monachijska Czecho-Słowacja trwała niespełna pół roku i skończyła się ostatecznie w marcu. Państwo, utworzone w Monachium, oparte zostało na nowych i innych zasadach niż paryskie, ale i one nie wytrzymały próby życia, nie okazały się dość mocne i żywotne w starciu z innymi prawami i siłami historii.

Zarówno paryska, jak monachijska Czecho-Słowacja miała jedną cechę wspólną: powstawała, jako przedmiot układu sił międzynarodowych i w ciągu 20 lat swojego istnienia nie umiała stać się samodzielnym podmiotem politycznym. Była w r. 1919 darem zachodnich mocarstw zwycięskich w wojnie światowej i stała się w r. 1938 podarkiem konferencji monachijskiej. Ani przed dwudziestu laty, ani w ostatnich miesiącach nie narodziła się w gruncie rzeczy jako samodzielne państwo, nie przeszła wojennego chrztu krwi i żelaza. Powstała dzięki zręczności dyplomatycznej i w następstwie dyplomatycznego pomysłu, a nie z wielkiej ofiary własnej siły narodowej i wielkiego egzaminu starcia tej siły z siłami innymi. Zeszła z karty europejskiej tak, jak na nią weszła, przez pokoje i przedpokoje kancelarii dyplomatycznych. Jej narodziny nie były wielką ofiarą narodową ani własnym zwycięstwem, a koniec nie wywołał tragicznego wstrząsu, choćby aktu rozpaczy. Nie było wielkości na początku, ani na końcu.

Okazuje się, że nie dość jest mieć odrębny język, obyczaj i kulturę narodową, aby móc tworzyć i dźwigać na własnych barkach pełną suwerenność państwową. Odrębność etniczna i kulturalna dość silna, by tworzyć formy społeczne czy gospodarcze, dość odporna, by nie ulec obcemu naciskowi wynaradawiającemu, musi jeszcze być uzupełniona innymi warunkami, aby stać się podstawą do tworzenia samodzielnej jednostki państwowej. Są to warunki różnorodne, ale przede wszystkim moralno-polityczne. Własna siła moralna, a znajdująca swoją najistotniejszą miarę w gotowości złożenia ofiary z krwi i mienia, a zasadniczy wyraz w sile wojskowej, zdolnej do stoczenia walki — oto warunek, który stwarza narodom dopiero podstawy wolności i własnego państwa. Tak było w ciągu minionych dziejów i tak będzie na przyszłość.

Polacy patrząc na smutny los narodu czeskiego, przy całym współczuciu, które ich z tego powodu ogarnia — nie mogą nie dostrzegać tej zasadniczej różnicy psychicznej i historycznej, która towarzyszyła odrodzeniu państwa polskiego. Z gruntu inne i nie nadające się do żadnego porównania z czeskimi, są dzieje odwieczne Polski, jako mocarstwa i siły cywilizacyjnej, a już całkowicie odmienne są dzieje lat ostatnich.

Odbudowanie państwa polskiego nie było dziełem ani podarunkiem obcych. Tworzenie własnej siły zbrojnej na długo przed wojną, walki Legionów, lata 1919—20 i wreszcie zwycięstwo nad bolszewicką armią, wyraziły wolę narodu do wolności, nadając mu od pierwszych chwil niepodległego bytu, charakter samodzielnego zjawiska dziejów, powracającego po stuleciu niewoli z triumfem na europejską arenę.

Czecho-Słowacja skończyła swój 20-letni żywot tam, gdzie wzięła początek, to jest w gabinetach dyplomatycznych. Podobnie jej sztandary nie były uświęcone krwią — i z koszarów, zamiast na pola bitew, zeszły do muzeów. — Na obrazku dekorowanie sztandaru czeskiej szkoły oficerskiej w Hranicach. Ale tym banderom brakło duszy, która rodzi się tylko z krwi — i sztandary czeskie zwinięto bez boju.

Irak stracił Sułtana

Król Iraku (Mezopotamii) Ghazi I poniósł śmierć w wypadku samochodowym, gdy prowadząc sam auto i jadąc z nadmierną szybkością, najechał na słup telegraficzny w okolicy Bagdadu. Zmarły król liczył dopiero 27 lat, wstąpił na tron w 1933 r. po śmierci ojca swego Faisala, twórcy niepodległości Iraku, który również zginął w wypadku w Szwajcarii. Tron przechodzi w spadku na 4-letniego synka Faisala II, w imieniu którego będzie sprawował rządy brat zmarłego, emir Abdul Ilah, zarządca Zajordanii.

Państwo Iraku leży na biblijnych ziemiach Mezopotamii, nad Eufratem i Tygrysem, stolicą jego jest Bagdad. Obszar państwa 300 tys. klm. kw., zaludnienie 3 miliony dusz, Bagdad liczy 400 tys. mieszkańców. Do 1927 r. kraj pozostawał pod mandatem Anglii, słynie z kopalń nafty.

Na wiadomość o nagłym zgonie sułtana, fanatycy muzułmańcy napadli w Mosulu na konsula angielskiego i zamordowali go. Uczynili to w podnieceniu, przypisując winę śmierci króla podstępowi ze strony Anglików.

Bagdad, jedno z największych miast na bliższym wschodzie, jest bramą do dalszej Azji, w szczególności do Indii. Pozostaje pod wpływami angielskimi, ale już przed wojną światową był on przedmiotem pożądań Niemiec. Świeże wypadki w Iraku wywołały też w Anglii wielkie wrażenie i głęboki odgłos.

Jedynie ślązacy czescy się bronili

Dn. 14 marca podczas wkraczania wojsk niemieckich do Frydka, napotkały one na opór ze strony tamtejszego garnizonu czeskiego. Doszło do starcia, w którym poległo ze strony czeskiej 16 żołnierzy i pułkownik. Oddziały niemieckie poniosły również straty, których wysokości nie dało się ustalić.

Podczas zajmowania Mistka część tamtejszego pułku piechoty poddała się odrazu Niemcom, druga zaś część wraz z oficerami stawiła wkraczającym oddziałom niemieckim zacięty opór. W wynikłej bitwie zginęło 11 żołnierzy niemieckich. Czesi zaś stracili 2 żołnierzy i majora a nadto mieli sporo rannych.

„CRUZEIRO"
„SURPRESA"
Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
UL. M-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

Dr E. Tempski
LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody.
Konsultorjum : — Farmacia Guaira tel. 675 rua Marechal Floriano 740— Kurytyba. Od godz 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — Av. Silva Jardim. nr. 285 Tel. 677.
Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy

Handel z Argentyną i Urugwajem

P. A. T. W Sejmie warszawskim omawiano sprawę traktatu handlowego z republiką argentyńską. Stosunki handlowe z Argentyną — stale kształtowały się niekorzystnie. Chcąc mieć wszelkie korzyści ze świeżo zawartego traktatu, należy sprowadzać z Argentyny tylko surowce nieprzerobione, a przede wszystkim zważać na to, żeby import nie był zaliczany na dobro innych krajów, przewożących swoimi statkami te towary. Trzeba starać się przewozić z Argentyny i do Argentyny towary na polskich statkach. Traktat niniejszy jest pierwszą umową z jedną z 20 republik Ameryki Łacińskiej i zapoczątkuje on nowy okres w handlu zamorskim. Umowę ratyfikacyjną przyjęto w 2 i 3 czytaniu. Pozatym Sejm przyjął ustawę ratyfikacyjną traktatu handlowego między Polską a republiką Urugwaju. Referent pos. Lipski scharakteryzował go jako korzystny dla Polski. Dotychczasowy stan beztraktatowy przedstawiał ujemny dla Polski bilans, który w r. ub. doszedł do 5 milionów. Rynek urugwajski jest bardzo pojemny na import i możnaby wywóz do tego kraju zwiększyć, sprowadzając stamtąd surowce, które dotychczas przywozi się z Australii i Nowej Zelandii, a więc z krajów, z którymi Polska ma duży bilans ujemny.

Ćwiczenia wojenne w Warszawie

P. A. T. Przy wielkim zainteresowaniu ludności, rozpoczęły się 23. 3. w Warszawie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, mające dać ludności stolicy obraz prawdziwego ataku nieprzyjacielskiego. W ćwiczeniach wzięli udział wszyscy mieszkańcy Warszawy, uprzednio przeszkoleni i poinformowani o zasadach zachowania. Ludność wykazała pełne zrozumienie tej doniosłej gałęzi obrony państwa. Na odgłos syren, ulice miasta opustoszały w jednej chwili. Przechodnie ukryli się w schronach, pojazdy, tramwaje zatrzymano, członkowie Ligi Obrony Przeciwlotniczej czuwali na posterunkach. Po odparciu pozorowanych ataków lotniczych ruch wznowiono, jednak miasto, poczynając od zmroku aż do świtu, pozostawało w ciemnościach przez cały czas trwania pogotowia, przez trzy noce. Tylko latarnie uliczne i reflektory pojazdów świeciły słabo przytłumionym niebieskim światłem. Nazajutrz — nalot dzienny na most Kierbedzia i centrum miasta. Grad „bomb" wpadł m. in. na elektrownię i rzeźnię miejską. Połączenie centrum z Pragą zostało na pewien czas przerwane wobec upozorowanego uszkodzenia mostu. Eskadrę „nieprzyjacielską" zaatakowały z kolei samoloty myśliwskie „obrony" i po efektownej walce powietrznej zmusiły do odwrotu w kierunku dzielnicy wolskiej. Cofające się bombowce rzuciły jeszcze kilka bomb m. in. na Plac Teatralny, koło synagogi na Tłumackim i wreszcie zaatakowały objekt na Woli. Dwa bombowce napastnicze zestrzelono, czyli zmuszono do lądowania. Po godzinie alarm odwołano, ale około godziny 14-tej nastąpił drugi, wieczorem zaś dalsze.

U końca wojny domowej w Hiszpanii

Żołnierz francuski z korpusu, pilnującego granicy w Pirenejach dzieli się kawałkiem chleba z głodną rodziną hiszpańską. Ojciec rodziny walczył widać w szeregach rządowych i matka musiała schronić się do Francji, uprowadzając z sobą czworo dzieci.

Sejm polski o wydarzeniach na południu

P. A. T. Wypadki ostatnich dni odbiły się szerokim echem w Sejmie polskim. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, Marszałek Sejmu, Makowski, złożył następujące oświadczenie: Jesteśmy znowu świadkami wydarzeń historycznych, zmieniających mapę Europy. Odpowiednie ich oświetlenie da w swoim czasie p. minister spraw zagranicznych, uważam natomiast za obowiązek wypowiedzenie serdecznego pozdrowienia parlamentowi węgierskiemu, dając wyraz wielkiemu zadowoleniu z jakim witamy oczekiwany od dawna fakt ustalenia wspólnej granicy z państwem węgierskim.

Z kolei złożył oświadczenie poseł Żeligowski: Dwa bratnie słowiańskie narody, czeski i słowacki, tragicznie utraciły swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna, wobec tego wnoszę o przerwanie porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć do natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych ojczyzny. Wniosek posła Zeligowskiego upadł, uzyskując kilka głosów.

W trakcie debaty nad ustawą o odznakach dla ochotników z 1920 r. poseł ks. Padacz, nawiązując do ówczesnego zwycięstwa, zakończył słowami Weyganda, że to co się stało jest wyłącznie polskim zwycięstwem, oraz że Polska i Francja zawsze pójdą razem. Dobrze będzie, zdaniem mowcy, jeżeli Francja o tych słowach będzie pamiętała. Ochotnicy 1920 — ciągnął dalej ks. Padacz — pamiętają, Grunwald i Psie Pole. Gotowi są bronić każdej piędzi ziemi.

„ĆWIARTKA"

— Jak się ma twoja zacna połowica?

— Połowica?... Powiedz lepiej ćwiartka, bo jak się zacznie rozbierać, to trzy czwarte jej osoby zostaje na krześle.

Już nadszedł

Polski materiał fotograficzny znakomitej fabryki „ERO" w Poznaniu

SOC. COOPERATIVA "SULBRASPOL"

Artyści fotograficzni, amatorzy specjaliści!

Żądajcie tylko polskiego materiału marki „E R O" niedorównanej w jakości

Płyty: Przeźrocza (Diapozytywy) Sensita, Argenta, Gradiomola, Special, Konterfekt, S. Or ho-Antihalo. Najwyższa czułość. Delikatność powierzchni.—Specjalnie przystosowane dla prac artystycznych fotografów profesjonałów.

Błony zwojowe i płaskie: (Packfilmy)—Macte, Prestochrom, Awangarda i Spectrum (E. S. 30 Sch.) (Najwyższa czułość).

Papiery artystyczne i dla amatorów: „Ero-Omnilux", chlorosrebrowy (gazowy) w trzech graduacjach, normalnej, twardej i ultra-twardej. Papiery te przeznaczone dla odbitek stykowych. Znakomity towar dla odbitek masowych, specjalnie przeznaczony dla laboratoriów.

„Ero Mistrzowski" Papier chlorobromosrebrowy nadający się do odbitek stykowych i powiększeń, w zakresie pracy typowo zawodowej. Te papiery oddają wiernie przejścia z głębokich cieni i półtonów do najwyższych świateł i dają się pięknie barwić „Erotonem".

„Verolux" Papier światłoczuły, wywołujący się w barwie zielonej i jest kilkakrotnie mniej czuły od papierów gazowych, wskutek tego jest przeznaczony tylko do odbitek stykowych.

„Bromero" Papiery bromosrebrowe przeznaczone szczególniej do powiększeń w 2 gradacjach: normalnej i kontrastowej.

„Bromero-Rex" Posiadające piękne, artystyczne i oryginalne powierzchnie, pozwalające fotografowi oddać się pracy wybitnie indywidualnej.

„Vapresto" Są to popularne pocztówki do powiększeń, zdjęć aparatami małoobrazkowymi, jak: Leica, Contax, Retina, Robot itp.

Wszystkie papiery posiadają odpowiednią numerację i następujące tony: biały, creme, chamois, Marokin, biały jedwabisty, siatkowy, matowy, semimatowy itd.

Chemikalia: Wywoływacze w płynach, proszkach, tubach. — Osłabiacze, wzmacniacze. — Proszek błyskowy (magnezjum) „ERO", Zabarwiacze „EROTON". Płyn „NEGRITON", dodatek do wywoływacza, nadający papierom chlorosrebrowym piękny odcień czarno-niebieski.

Żądajcie polskich artykułów fotograficznych

Piszcie do nas, natychmiast prześlemy katalogi, opisy, ceny i wszelkie potrzebne informacje

Sulbrazpol Soc. Coop.

PORTO ALEGRE --- Caixa postal 246, Rua Siqueira de Campos, 1170 --- Tel. 5681 i 3608

— 125 —

— Prawda. Że to nie pomyślałam. Przynieś mi z wiadro wody. Wezmę się do wełniaka. Ale, zanieś psu jeść, bo już skowyczy aż trudno ścierpieć.

— Nie turbuj się, wszystko zrobię, jeno pracuj zwolna i nie szarp się — upominał, wychodząc.

Wody naniósł do sądka w kącie przy drzwiach, miskę zabrał i poniósł się do stodoły.

Kury wraz z gęsiami podniosły w sieni taki wrzask, że musiała je nakarmić i wypędzić przed dom. Rzuciła też przed progiem jęczmienia gołębiom, spływającym z pod strzechy stadem zrudziałych, jesiennych liści. Uprzątnąwszy po śniadaniu, zamiotła izbę, podrzuciła drew na ogień, posłała akurat łóżka i, zdjąwszy z nóg drewniane, ciężkie trepy, zasiadła do warsztatu.

Króle, wypełznąwszy z jam komory, znowu poczęły baraszkować na izbie w smudze bladego słońca, bijącego przez rozisk[illegible] na zamarznięte szyby. W izbie robiło się coraz cieplej i rozpostarła się cichość; słychać było tylko monotonne, głuche uderzania cepów, niekiedy jakieś wrzaskliwsze głosy wsi nadlatywały, a czasem zaszczekał załośnie kruczek, targający się na łańcuchu pod stajnią.

Brudzowa zabrała się do roboty z namaszczeniem i czujną cierpliwością, że co trochę rozlegał się suchy klekot warsztatu, przybijanie płochą i ledwie dosłyszalny świst czółenka przelatującego wskroś szarej przędzy wątku, a zaczającego swój

— 128 —

— I, powiadasz, płótna biorą i przędzę? — zatroskane oczy podniosła na nią.

— I co im wpadnie w ręce. Dopieroco u sołtysa rozpowiadał dziadek, ten ślepy i kulawy Paweł, znacie go, jako w Zakrzewie gospodarzowi zabrali całego wieprzka zabitego, wszystkie kiełbasy i placki, jakie narządzili na wesele! Co?

— Że to ludzie pozwalają sobie odbierać! — zawrzała nagłym gniewem.

— Próbujcie nie dać, to was zbiją, każą płacić kary i jeszcze wsadzą do kryminału. Mało to już ludzi pomarnowali, co?

Natrajkotała i poszła z tym samym do drugich chałup, a wnet po niej przybiegła stara Brzoskowa, okutana w chusty i czerwona jak piwonia.

— Kobieto, jeszcześ nie w łóżku? — krzyknęła na wstępie. — Coś długo się przeciąga!

I gdakającym głosem jęła dawać rady i rozpowiadać, jak to z nią bywało przy rodach.

I tak im było bliżej południa, tem częściej ktoś wpadał na chwilę, zalgując się o różne sprawy, byle przy tej okazji pogadać, nowiny swoje wysypać, języka zasięgnąć, chałupę spenetrować i coś niecoś nowego zachwycić dla drugich. A każdy wiedział najlepiej i sprawy najważniejsze. Zwłaszcza o Niemcach i Moskalach nie było końca opowiadaniom. Ktoś nawet przysięgał, że już po lasach zbierają się kozacy. Nie brakowało również i miejscowych plotek i wiadomości.

— 129 —

Brudzowa, ile że sama była z natury powściągliwa w języku, przerwała niecierpliwie staremu Dryzdzie, który, zamówiwszy się o pożyczenie świderka, plótł już trzy po trzy.

— Trzeba mieć głowę, jak stodołę, żeby tylachna spamiętać.

— Juści, że w przetaku wody nie utrzyma — odparł z przekąsem i wyszedł.

Zabrała się do nastawiania obiadu, kiedy przed domem dały się słyszeć jakieś tupoty i skomlące głosy. Troje ludzi przyszło po proszonem.

Wpuściła ich do izby, niechętnie wskazując im ławę pod kominem.

Zasiedli, grzejąc w milczeniu ręce i sine, wynędzniałe twarze. Było ich troje: kobieta, mężczyzna i wyrostek. Ubrani byli z miejska, jeno pookręcani od zimna w jakieś chusty potargane i płachty, w kaloszach przywiązanych do nóg sznurkami.

Brudzowa, nie bardzo im rada, jak wszystkim obieżyświatom, zaczęła jednak spoglądać na nich ze współczucia, bo siedzeli onieśmieleni, cisi i jacyś pokorni.

Poczciwość patrzała im z oczów i nie wyglądali na dziadów.

— Z daleka to państwo wędrują? Pewnie fabrykanci? — spytała po długiej chwili.

— Tak. Idziemy z miasta Łodzi — odpowiedziała kobieta, podnosząc na nią przesmutne, wypłakane oczy. — Idziemy do swoich aż za Siedlce,

— 132 —

nas wypędzili. Bali się, żeby im w stancji nie umarł. Na kolanach żebrałam o miłosierdzie. Nie usłuchali; na mróz, na śnieg, na noc i zawieję wygnali nas, niby psów! Wygnali! — jęknęła cichutko i żałośnie.

— Przeprowadziliśmy się do księżej obory, mięższy krowy, ciepło nam było! — uzupełnił chłopak i, odłożywszy miskę, jął się czaić do kątach zaciekających królikami.

— Wicuś, nie drzyj portek! Cóż, przechodzi ci, nieboraku?

— Przechodzi. Już mnie i poty odstąpiły — odparł, obcierając zroszoną twarz i ze smutkiem spożierał na wymieciona do czysta miskę.

Dojrzała to Brudzowa i hojnie ich opatrzyła na drogę w chleb, kaszę, a nawet i spory kawałek kiełbasy.

— Jest Pan Bóg nad sierotami, a dobrzy ludzie na świecie — zawołała modlitewnie kobieta, próbując ją pocałować w rękę.

Brudzowa cofnęła się zasromana.

— Oddacie kiedyś biedniejszym. To pan był u Niemców? — spytała prędko.

— Dwa lata pracowałem ciężko na tych poganów — ożywił się nagle i sprostował, twarz mu zagrała nienawiścią i przemienił się zgoła nie do poznania. — I tyle od nich wycierpiałem, że teraz przed każdym krzyżem, przed każdą figurą i przed każdym kościołem proszę Boga o mór i zarazę na tych katów przeklętych. I nie opowie ludzkim

W Karpatach

Opowiadanie świadka o wycofaniu się Czechów z Rusi

Jadę w kierunku stacji granicznej Ławoczne. Po drodze spotykam pociąg uchodźców czeskich. Uchodźcy, stłoczeni jak śledzie, jadą w wagonach towarowych. Żandarmi czescy w stalowo-szarych mundurach, celnicy w zielonych i wojskowi w mundurach khaki przechadzają się po peronie. Mundury czeskie skrzą się złotem i jaskrawą czerwienią lampasów.

Uchodźcy cywilni mają przy sobie ręczny bagaż. Całe mienie porzucili. Tak na przykład pewien naczelnik stacji, zabrał ze sobą tylko psa. Wśród uchodźców jest kilku rannych. M. in. żona dowódcy żandarmerii Rusi Podkarpackiej, p. Waka, który towarzyszy obecnie Wołoszynowi, uległa katastrofie samochodowej w drodze do granicy polskiej. W jednym z wagonów znajduje się 50 dzieci czeskich, przywiezionych przez nauczycieli. Dzieci od 20 godzin nic nie jadły. Uchodźcy nie mogą nic sobie kupić za korony czeskie. Czesi ofiarują sprzedać na wagę srebrnych koron czeskich, wyprzedają się z biżuterii i sprzętów osobistych. Położenie ich jest rozpaczliwe, konieczna jest natychmiastowa akcja ratunkowa Czerwonego Krzyża. Wiele rodzin pogubiło się, jakaś niewiasta szuka córeczki, mąż poszukuje żony. Prawie w każdej rodzinie kogoś brakuje. Większość z rezygnacją oczekuje na dalszy los, licząc że wkrótce wszyscy odnajdą się nawzajem.

Transporty kierują się na Lwów, Kraków, Bogumin do Czech.

Wdaję się w rozmowę z jednym ze spacerujących bez broni oficerów żandarmerii. Mówi on, że pod Swalawą zetknął się z Węgrami. Pytam, czy walczyli z nimi. „My sem zdali" — odpowiada z rezygnacją, pokiwał głową... „My już z nimi wojować nie będziemy"...

Otacza nas grupka czeskich uchodźców. Opowiadają, że za nimi podąża pułk piechoty czeskiej oraz transporty amunicji. Żołnierze chcą oddać broń Polakom. Ruszamy dalej.

Dworzec w Ławocznem udekorowany flagami polsko-węgierskimi. Na dworcu oczekuje duża grupa ludności miejscowej: górale, dzieci szkolne z chorągiewkami polskimi i węgierskimi oraz komitet przyjęcia, zawiązany w Ławocznem pod kierownictwem wójta Gruczelaka. Zgromadziło się tutaj również kilka rodzin Węgrów, wydalonych przez władze czeskie z Rusi Podkarpackiej. Węgrzy radują się z pobliskiego powrotu do ojczyzny: „Wkrótce jedziemy do Munkacza".

Tymczasem Czesi wciąż uchodzą, pieszo i mniejszymi transportami kolejowymi. Wiele samochodów ciężarowych, uwożących uchodźców, ugrzęzło w śniegu. Niektórzy żołnierze czescy porzucili broń po drodze, inni są rozbrajani przez żołnierzy K. O. P.-u.

Grupę wojskowych i celników czeskich internowano w wagonach osobowych na posterunku granicznym Peskid przed Ławocznem.

Znowu nadchodzi wzdłuż toru grupa około 20 policjantów czeskich. Są rozbrojeni. Opowiadają, że broń odebrali im „siczowcy", którzy obsadzili wylot tunelu o 1200 mtr. od linii granicznej. „Siczowcy" zabrali im również pieniądze.

W Ławocznem zdołałem nawiązać łączność z urzędnikiem czeskim, który nie porzucił służby po tamtej stronie, pomimo że wszyscy inni urzędnicy czescy uciekli. Dowiaduję się, że batalion uzbrojonych „siczowców" ugrupował się obronnie na linii kolejowej pod Skotarskiem. Węgrzy posuwają się 2 zmotoryzowanymi kolumnami. Starli się z „siczowcami", którzy w rozbiciu cofnęli się nad granicę z Polską. Marszowi Węgrów przeszkadza obfity śnieg.

Wzdłuż linii granicznej płoną ognie. To strażnicy polscy strzegą granicy w górach i na przełęczach.

Nazajutrz z rana dobiły tu tu pierwsze oddziały Węgrów i zajęły posterunki po Czechach.

Zapomniany potomek „Lwa Judzkiego"

Któż pamięta dziś o Haile Selassie, choć niema jeszcze pełnych 3 lat, jak cesarz Abisynii musiał opuścić swój kraj, pokonany przez Włochów. Na obrazku widzimy go w otoczeniu „rasów", podczas rz.-kat. uroczystości kościelnej. A jednak zapomniany „Lew Judy" zasługuje na wspomnienie w dniach zwiększonego chaosu europejskiego, bo Abisynia była pierwszą konkwistą dyktatorów i zaostrzyła apetyty totalitarne do dalszych podbojów. Etiopia otwarła bramy do Chin, Hiszpanii, Austrii, Czecho-Słowacji, Kłajpedy, Albanii!

Materiały na ubrania zagraniczne i krajowe. Zakład krawiecki i kooperatywa ubraniowa
Rua 15 de Novembro 369
Telefon 90-9- — Kurytyba

Ludzie z przydomkiem „Nie mam pracy"

Wszędzie spotykamy osoby, które nie mając co robić we dnie, wałęsają się po nocy, i nie czując potrzeby snu, wysiadują w sklepach, kawiarniach, wystawają po ulicach i po drogach, gdzie schodzi im czas na pogawędkach.

W następstwie rujnują oni swe zdrowie, a co gorzej, niepokoją ludzi w ich zasłużonym spoczynku.

Dzieje się to przez niedosypianie, że mamy tylu ludzi, których organizm cierpi na brak fosforu, co się przejawia w ich popędliwym usposobieniu. Ludzie, którzy odczuwają zmęczenie, łatwo się irytują i mają wogóle nerwy w nieporządku, winni wziąść kilka bezbolesnych zastrzyków Tonofosfanu firmy Bayer, a w krótkim czasie ujrzą, jak się ich stan polepszył.

BANK
Francusko-Włoski
DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Kapitał fr.100.000.000 Rezerwa fr. — 139.000.000.000
Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)

FILIE w BRAZYLII: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahú, Mocóco, Ourinhos, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé. **CHILE:** Santiago—Valparaiso. **COLOMBIA** Barranquilla — Bogota. **URUGWAJ**—Montevidéo.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki przyjmuje depozyty dyspozycyjne á vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan Klijentelę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do Filii w **Kurytybie** (Sucursal em Curityba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji **w Ponta Grossa i Paranagua**

Wyleczony i Zadowolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:

„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febry. Byłem juz bardzo tą chorobą wyczerpany. Zażywałem różnych lekarstw, a nic nie pomagało. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziąłem sławny środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrów, jak dawniej.

Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zażywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże."

(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagajcie się w aptekach ylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.

Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notarjusza) Dr. E. L. Fereira de Araujo.

Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906

Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE—Pelotas
Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

— 126 —

ślad harwistą nitką wełny. Za każdym przybiciem płochy, szara przędza, rozpięta na warsztacie, drgała jakby spływające nieustannie strugi deszczów.

Pracowała pochylona naprzód i w głębokim skupieniu. Na tle srebrzystych szyb, rozskrzynych mroźnym światłem, Maryś, przybrana w barwisty wełniak i kaftan w poprzeczne paski żółte z niebieskiem, w seledynowej chustce na lnianych, bujnych włosach, smukła, śliczna, o twarzy ściągłej i niby ze złotawego wosku uczynionej, dawała obraz prządki, snującej ze siebie migotliwe przędze tęczy. Tkała bowiem niezmiernie wzorzysty wełniak: dno gorąco szafranowe przecinały pasma fioletu, młodej zieleni, purpury żywej, obrzeżonej siłkymi wrębami białości.

Nie miała żadnego wzoru, więc często zapadała w długie medytacje, rozpatrując cewki omotane kolorowymi wełnami. Często, odsunąwszy się nieco w tył, patrzyła przymrużonymi oczyma na rozwijające się dzieło. A przychodziły chwile, że, siedząc nieruchomo, przyzywała do pamięci łany żrałej pszenicy w skwarny dzień lipcowy, miedze grające w słońcu błękitami ostróżek i ostów, zagony kwitnącej gryki, zieleń młodych owsów, to pólka lnów, kwitnących tak cudnie, jakby tysięcy tych najdroższych dziecińskich oczów! Wtedy wzdychała cichutko i tęsknie za czymś gorąco upragnionym i, wsparłszy twarz na dłoni, patrzyła przymglonymi oczyma we świat, niosąc się całą duszą do swoich dróg, często opłakiwanych mogiłek.

— 127 —

Bury, ogromny kot chlusnął naraz z pieca na środek izby, pomiędzy króle, które rozbiegły się z przerażeniem, przeciągnął się leniwie, wytarł łapkami pyszczek i, obwąchawszy statki puste po śniadaniu, jął się obcierać o nogi gospodyni.

Nie zauważyła, więc skoczył jej na kolana i, mrucząc, przypominał się natarczywie.

— Ty próżniaku, to nie chciało ci się zleźć z pieca, jak drudzy jedli, co? Poczekaj teraz!

Kot nastroszył się i, miałknąwszy, skoczył na łóżko i zapadł się w pierzynach.

— Widzicie go, jaki mi dziedzic, będzie się tu rozwalał na pierzynie!

Ale dała mu spokój, bo wpadła Franka, stryjeczna, i zaraz od progu zagadała:

— Wiecie? Niemcy zabierają po wsiach wełniaki, pończa i nawet przędzę...

— Jeszczeby tego brakowało! — opadły jej ręce. — A coby im przyszło z wełniaków?

— Zabrali w Modlicy, zabrali w Mrozach i zabrali w Zakrzewie — otrzepała o próg trzęy, zapaskę ściągnęła z głowy, i, nagrzawszy ręce, przystąpiła bliżej. — Śliczny wełniak. Jabym w ten pas zielony wrobiła ze dwie granatowe nitki — wskazała palcem.

— Już tak ostać ostanie — odparła sucho. — Każdy widzi po swojemu. A cóżeś tak się stytiała w śniegu? Zaspy na drodze czy co?

— Grzelowe chłopaki zepchnęły mnie do rowu. Nie dadzą wisusy nikomu przejść.

— 130 —

będzie ze dwadzieścia mil. Pieniędzy nie mamy na kolej i musimy drałować piechotą. Po żebranym chlebie się wleczymy, od wsi do wsi — głos się jej załamał i schrypnął. — Może nas Pan Bóg nie opuści, a dobrzy ludzie wspomogą. Wyszliśmy przed czterema dniami, a jakby na nieszczęście, śniegi spadły i mrozy biorą coraz większe. A najgorzej, że ludzie boją się nas nocować. Tyle łajdactwa namnożyło się po świecie, że trudno rozpoznać, kto poczciwy, a kto zbój. I na dobitkę, mój mąż chory i ledwie już nogami powłóczy.

Mówiła z beznadziejnym smutkiem, co Brudzową przejęło serdeczną litością.

— Mleka wam nie dam, bo krowa na ocieleniu i już zostawiła, zasię drugą, najlepszą dójkę, zabrali nam Niemcy, ale zrubię wodzianki — zaproponowała i, nie czekając odpowiedzi, nalała w miskę wrzątku, doprawiła go do smaku solą, pieprzem i tłustością, wkrajała z pół bochna chleba i podała. — Niech wam będzie na zdrowie.

— Bóg wam zapłać, pani gospodyni, od czterech dni nie jedliśmy gorącego.

Przypięli się do jadła łapczywie, zwłaszcza chłopak dziw nie wlazł do miski, tylko stary po pierwszych łyżkach z jękiem chwycił się za żywot i posiniał.

— Jakby mi kto świdrem brzuch przewiercał! — jęknął, odkładając łyżkę.

— Co się stało? Loboga, może szkło było w chlebie! — zatrwożyła się Brudzowa.

— 131 —

— Od Niemców przywiózł tej choroby, że od czasu do czasu przy jedzeniu dostaje takiego bolenia w brzuchu. Zmarnował mi się chudziak, zmarnował! — wyrzekała.

— A gdzie, zapowietrzone! — krzyknęła naraz Brudzowa, biegnąc do okna. — Adam, odegnaj!

— Nie gniewajcie się, zaraz sobie pójdziemy — zabełkotała przerażona jej głosem.

— Co wam się troi? Gęsi włażą w zaspę i gotowe mi się potopić.

Wybiegła pędem. Wraz też rozgłosiły się przed chałupą rozpaczliwie gęgania, gdakania kur i wrzaski.

— Czekaj, zbóju, niechno gęsi zniesą jaja, to cię dam Żydom na szabas. Zły, jak ten pies — objaśniała, powracając do izby — zawsze mnie musi uszczypać. — Kokoszkę, którą przyniosła pod pachą, wsadziła do koszyka pod łóżko i przykryła przetakiem. — Jajka gubi po dworze na psią uciechę — tłumaczyła, zabierając się do obierania ziemniaków.

Przystawiona do ognia kapusta już dawała znać gryzącymi parami.

— Myśleliście, że na was krzycę? — wymówka zadźwięczała w jej głosie.

— Człowiek zganiany gorzej psa, to boi się własnego cienia. Wczoraj we Woli z chałupy, gdzie nas przyjęli na nocleg, skoro mojemu zrobiło się po zimnej kapuście tak słabo, jak teraz, gospodarze

Co i jak należy jeść, aby być zdrowym (4)

— Napisał lekarz dr. GUSTAW SZULC —

(Dokończenie)

Widzieliśmy poprzednio, że mięso, mleko i jaja nadają się doskonale do budowy naszego ciała, ale nie nadają się te pokarmy dla wydobycia z nich siły do pracy. Dlatego człowiek ciężko pracujący, który potrzebuje wiele siły do pracy, musi używać więcej mąki, chleba, kaszy i tłuszczu, a tylko niewiele mięsa i jaj. Takie pożywienie będzie tańsze i zdrowsze, niż składające się z wielkich ilości białka znajdującego się w mięsie, które wprawdzie również może dostarczyć człowiekowi siły, ale pozostawia po spaleniu w ciele różne niedopałki, zanieczyszczające krew.

Najlepiej więc użyć w pożywieniu tylko tyle białka, ile potrzeba do budowy ciała, a dla wydobycia siły używać nie białka, lecz mąki, cukru i tłuszczu, które nie zanieczyszczają krwi niedopałkami po spaleniu. Wystarczy, aby człowiek wypił cztery szklanki mleka dziennie, a będzie miał już dosyć białka do budowy swego ciała, jeśli zje przytem ćwierć kilo chleba, w którym również z najduje się trochę białka.

Im więcej musi człowiek pracować, tem więcej powinien dodać do pożywienia chleba, kartofli i tłuszczu, tyle, aby zaspokoić całkowicie głód.

A więc po tem, co dowiedzieliśmy się poprzednio, możemy już odpowiedzieć na pytanie, co powinniśmy jeść, aby zachować zdrowie i siły do pracy. Każdy człowiek powinien otrzymać w pożywieniu codziennie cztery szklanki mleka, przytem może to być połowa w postaci mleka, a druga połowa jako ser i masło.

Musi pozatem zjeść ćwierć kilo chleba, trochę zieleniny lub surowych owoców a w zimie, kiedy jarzyn ani owoców niema, powinien przynajmniej zjeść trochę jarzyn kiszonych. Pozatem może jeść już wszystko, na co ma apetyt i co może sobie kupić, dbając o to, żeby nie jeść codzień tego samego.

Mięsa powinno się jeść niewiele, raz dziennie albo jeszcze rzadziej. Wędlin należy możliwie unikać. Mięso używać rozmaite z różnych gatunków zwierząt i z różnych części zwierzęcia. Od czasu do czasu powinno się jeść wątrobę, nerki, śledzionę i płuca, gdyż zawierają one składniki potrzebne dla zdrowia.

Nie używać wcale alkoholu, gdyż alkohol zawarty w wódce, piwie i winie jest trucizną i nie nadaje się ani do budowy naszego ciała, ani nie może nam dostarczyć siły do pracy.

Po wypiciu wódki wydaje się człowiekowi, że jest mu cieplej, że ma więcej siły, ale to tylko pozór. Nauka wykazała, że z alkoholu ani ciepło pożyteczne, ani siła w naszym ciele powstać nie może, gdyż ciepło jakie powstaje od spalenia alkoholu w naszym ciele, nie może być użyte przez nasze mięśnie przy pracy, a szybko ucieka z ciała przez skórę, bo naczynia krwionośne, drobne żyłki w skórze rozszerzają się po wypiciu wódki i krew stygnie znacznie prędzej, niż bez wódki.

Nietylko musimy dbać o to, co jeść, ale pomyśleć zawsze należy również o tem, jak jeść, jak przyrządzać pokarmy, aby smakowały nam i wzbudzały ochotę do jadła.

Pokarm może być najzdrowszy, może zawierać wszystko to, co jest potrzebne dla życia i zdrowia, a mimo to nie będziemy go mogli spożyć, jeśli wygląd jego będzie wzbudzał odrazę, jeśli na sam widok, smak lub zapach będzie nas mdliło. Mówimy, że pokarm powinien być apetyczny.

Apetyczność pokarmu zależy od różnych rzeczy. Jeśli zapytamy kogokolwiek, co jest bardziej apetyczne, czy kawałek wygotowanego mięsa, czy też kawałek ładnie podany smażonej polędwicy, to odpowiedź będzie niewątpliwie taka, że polędwica jest smaczniejsza. Wiadoma rzecz, mięso gotowane pozbawione jest rosołu, a rosół nadaje nam smak.

Pod wpływem rosołu cieknie ślina do ust, cieknie również sok trawienny do żołądka. Dlatego mięso apetyczniejsze będzie lepiej strawione, niż mięso mniej apetyczne, bo więcej nagromadzi się soku w żołądku.

Mięso smażone, tak samo jak jarzyny przyrumienione są smaczniejsze niż gotowane, gdyż zawierają coś, co powstaje przy smażeniu, a co drażni nasz smak i zapach.

Wszystko to pomaga trawieniu i jest potrzebne w pożywieniu człowieka zdrowego.

Wreszcie rozmaite przyprawy smakowe, korzenne zawierają pachnące olejki drażniące trochę żołądek, ale pomagające w trawieniu. Kto się zna na kuchni, to skorzysta z tych wszystkich rzeczy, żeby przyrządzić pokarm jak najapetyczniej. Nie należy jednak tych rzeczy nadużywać, zwłaszcza u dzieci i osób chorych na żołądek, gdyż łatwo może dojść do choroby nowej albo do pogorszenia starej choroby żołądka.

Jedna rzecz nigdy nie zaszkodzi na żołądek zdrowy, czy chory, to jest czystość i staranność w przyrządzeniu potrawy i w podaniu jej na stół. Trudno wyobrazić sobie, ile to szkody dla zdrowia pochodzi z tego, że ludzie nie dbają o czystość w jedzeniu i piciu. Brud przy jedzeniu prowadzi zawsze do choroby, gdyż przez brudne naczynia i brudne ręce przenoszą się zarazki chorób. Najczęściej tyfus i czerwonka (krwawa biegunka) przenoszone są na brudnych rękach przy jedzeniu. Ale nie o tem w tej chwili chodzi. Najważniejsza szkoda z niedbałego i brudnego jedzenia jest ta, że człowiek nabiera odrazy do takiego jedzenia. Widzimy, jak to jedzą ludzie na wsi; siada rodzina cała do stołu brudnego, nie nakrytego choćby jaką czyściejszą szmatką.

W brudnej misie, do której nawet stworzenie domowe niechętnie się zbliży, wnosi się strawa. Każdy sięga brudną, nieumytą ręką do misy, — a ktoby tam przedtem umył łyżkę cuchnącą tak, że jej do ust zbliżyć nie można! Powoli przyzwyczajają się ludziska do tego brudu, ale trawienie ich zawsze odbywa się gorzej.

A tymczasem jak mało kosztowałoby to zachodu, żeby podać tę strawę po ludzku! Nakryć stół czysto i ładnie. Potrawy ułożyć na półmisku starannie i umiejętnie, aby odrazu nęciły mile wzrok i wzbudzały apetyt. Schludnie ubrać się do jedzenia i usiąść do stołu z wymytymi rękami.

Jakoś jaśniej będzie w izbie. Wyda się odrazu, że ludzie są jacyś lepsi. A z pewnością zaręczyć można, że po takim posiłku trawienie będzie dużo lepsze, niż po jedzeniu w brudzie i smrodzie.

A ilu to odciągnie takie jedzenie od szynku i restauracji. Poco mają tam chodzić, kiedy w domu jest tak jasno i przyjemnie przy jedzeniu tak, że nie warto szukać innych przyjemności. Pamiętajmy, że jedzenie w tych warunkach jest naprawdę jedną z największych przyjemności w życiu, a przytem jedną z najzdrowszych i najtańszych!

UCZYŁ CYWIL CYWILA

— Zdarzenie policyjne, opowiedziane na wesoło —

—Strasznie się boję za służbę wojskową! —mówił Hilel Rapaport. —Nie wiem, jak to wytrzymam, z powodu że jestem zwyczajna skóra z kościami.

Moniek Ajzenfarb, wysłużony szeregowiec, uśmiechnął się z wyższością:

—Nic ciebie nie będzie, ale potrzebujesz mieć pewne przygotowanie. Radziłbym ci wziąć parę lekcji wojskowości.

— Rzeczywiście? — zastanowił się pan Rapaport. — Bym się nawet zgodziłem. — Ale kto mi będzie przygotować?

— Ja sam mogie za dwa złote.

— Półtorabym dałem.

— Zgoda. No to możemy już zaczynać!

Ajzenfarb rozejrzał się po swym mieszkaniu. Odsunął stół i krzesła pod ścianę, wyprężył się jak struna i przystąpił do lekcji:

— Baczność, psiakrew!

Pan Rapaport stanął w odpowiedniej pozycji.

— Jak ty stoisz, oferma jeden? — krzyczał pan Ajzenfarb. — wyprostuj sobie! I tego brzucha schowaj mnie zaraz! Pierwszy raz widzę, żeby skóra z kościami miała takiego brzucha. Spocznij!

— Dziękuję ciebie, Moniek, — odparł pan Rapaport. — Jeszcze nie jestem zmęczony.

— Co? — wrzasnął Ajzenfarb. — Moniek ty do mnie mówisz? Wypluń te brzydkie słowa. Panie sierżant się nazywam! Baczność! Szeregowiec Rapaport!

—Słucham pana sierżanta.

—Pisać potrafi?

—He! Dobre pytanie! Naturalnie potrafi.

—No to marsz w tej chwili moje wygódkie wyczyścić!

Rekrut zdenerwował się.

— Tego ja nie mogie zrobić.

— Szeregowiec odmawia posłuszeństwa? — nasrożył się Ajzenfarb. — Zaraz się obliczę z szeregowcem. Rapaport! Do raportu!

Pan Rapaport zdziwił się ogromnie.

—Rapaport do Rapaportu?

—Uś — syknął Ajzenfarb.

— Szeregowiec jest głupi jak but. Dlaczego jest taki głupi?

Rapaport obraził się.

— Pan sierżant sam jest głupi!

Tej hardej odpowiedzi nie mógł Ajzenfarb darować i wymierzył opornemu szeregowcowi tęgi policzek.

Pan Rapaport naturalnie nie pozostał przyjacielowi dłużny i powstała bójka, zakończona wybiciem szyby okiennej, w rezultacie której sąd skazał obu na 5 złotych grzywny każdego.

Mrówki wypiły piwo

W Australii częste są najścia mrówek na siedziby ludzkie.

Niedawno mrówki urządziły napad na Port Darwin. Należały one do szczególnie wielkiego i żarłocznego gatunku, opatrzonego w mocne, bardzo rozwinięte szczęki.

Mrówki zaatakowały przede wszystkim browar, gdzie w podziemiach znalazły kilkadziesiąt olbrzymich beczek z piwem. Nazajutrz nie było śladu piwa, ani beczek. Mrówki wypiły piwo, a zakąsiły beczkami. Zostały tylko żelazne obręcze. Oczywiście, setki tysięcy napastników potonęły w piwie lub zapiły się na śmierć, ale dalsze miliony dokonały zwycięstwa. Gdy mrówki ruszyły dalej, władze musiały zmobilizować oddziały wojskowe i zastosować gazy trujący.

Dr. Bronisław Ostoja Rogusk
ADWOKAT
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych
Biuro—Praça Tiradentes, 509, 2-e piętro Od 9—1—1 i od 3—5

Zaprzysiężony tłómacz publiczny
J. GELBERT
Rua Pedro Ivo, 211
Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Naprawa maszyn do szycia
Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy?—Zwróćcie się do specjalisty NARCISO MORONA
rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba Malet

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879: Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja:
MARECHAL MALLET

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerwa)
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4.

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe.
Konsultorjum: Praça Zacharias, 62 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Rua, Bruno Figueira, 110 (Batel)

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera jodureta.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR" 914 a kosztuje o 50 proc. mniej, niż dwie zwykłe flaszki

DOm do sprzedania
Dom nowy na dwa pomieszkania, ogród owocowy szczepy, studnia i winnica. Teren 11 x 62, światło. Bliższa wiadomość, Al. Presidente Taunay 46, między D-a. J.. da Costa, a Da Izabel — Kurytyba.

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1488.
KURYTYBA.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu" współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.
„NOVO ATHENEU"
r Aquidabam, 278 — Telefon 378

DENTYSCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak
SCHMITDINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.
Avenida Jayme Reis, 216
Przyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Paraná

Maria Kryńska
Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA"
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t. d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA"
Specjalność fabryki: Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Nauka Kroju
Praktyczny podręcznik Heleny Gryzełko z modelami i objaśnieniami. Dział bielizny i krawiecki.— Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000

Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu. Postanowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej
Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład ma 4 drzwi.
Mamy też maszyny do szycia
CASA DAVID
Ruá S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6 1-7

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.
ALFAATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC
Curityba—Praça Dr. Generoso Marques nr. 286
Rua 15 de Novembro 4

Polecaj Gazetę sąsiadom

Koloniści! Uwaga!
Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości
Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młócarnie do prostej słomy
Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:
Stanisław Szczypior
ZAKŁAD MECHANIGZNY
Contenda via Guajuvira
PARANA

BOL
Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest
UŻYCIE
BALSAMU
STA. HELENA

Astma, Bronchit, Wyrzuty, Reumatyzm, Leczenie własną metodą
DR. LUIZ SCHNIRMAN
Klinika ogólna — porody — operacje
Choroby kobiece. — Wrzody i hemoroidy bez operacji. Drogi moczowe.—Radykalne leczenie rzeżączki i jej komplikacji
Usuwanie owłosienia z twarzy sposobem elektrycznym
Konsultorium: Edificio Tacla, plac Generoso Marques nr. 20 Telefon 1-9-9-4. Sala 3 i 4 na 2-gim piętrze. Od 4 do 6 i od 19—20 godz.
Mieszkanie: ul. 24 de Maio nr. 80. — Wyjazdy poza Kurytybę

Casa Londres — casa das GRAVATAS BONITAS
POR PREÇOS AO ALCANCE DE TODOS
Rua 15 de Nov. nr. 936 tel 909 KURYTYBA

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

Beck w Londynie

Narady

Minister Beck bawił w Londynie 5 dni, od poniedziałku do piątku dn. 7. 4. Jest to długo, jak na wizytę dyplomatyczną, do której było wszystko przygotowane. Przez cały czas minister był bardzo zajęty. Prowadził codziennie narady z Chamberlainem, Halifaxem, ambasadorami Francji i Stanów Zjedn. jakoteż posłem rumuńskim.

Król angielski Jerzy VI podejmował ministra Becka śniadaniem w otoczeniu swej rodziny oraz ministrów. Ponadto gość Rzplitej uczestniczył w przeglądzie angielskiej floty bojowej.

Układ polsko-angielski

Dn. 6. 4 obwieścił Chamberlain przed izbą gmin, że narady z min. Beckiem uwieńczone zostały układem, mocą którego Anglia i Polska gwarantują sobie wzajemnie pomoc w razie wojny. Skoro jedno z państw zostanie zaczepione przez nieprzyjaciela, drugie spieszy mu natychmiast z pomocą.

Na zapytanie posła Greenwooda, premier oświadczył, że układ ten jest podobny do układu, jaki już istnieje między Polską i Francja.

Poseł Wedg zapytał Chamberlaina, jakie zajścia lub wydarzenia będą uważane za niebezpieczne dla Polski. Chciał widocznie wiedzieć jasno, czy Anglia stanie przy Polsce, jeśli będzie chodziło o Gdańsk. Chamberlain odrzekł, że sprawa ta będzie przedmiotem dalszych narad z Polską.

Oświadczenie min. Becka

Po podpisaniu umowy z Anglią, min. Beck przyjął przedstawicieli prasy światowej i złożył przed nimi następujące oświadczenie:

Układ z Anglią odpowiada ogólnej linii politycznej, jaką Polska kroczy i nie stanowi żadnej zmiany w postępowaniu Polski.

Dziennikarze zadali ministrowi szereg pytań, a wśród nich takie: Czy układ z Anglią stoi w zgodzie z poprzednimi układami, jakie Polska ma z innymi państwami? Wścibski jakiś dziennikarz chciał wiedzieć, czy układ z Anglią nie przeciwstawia się układowi między Polską i Rzeszą, jaki już istnieje od lat 5.

Min. Beck dał odpowiedź zręczną i układną:

— Nie leży to w zwyczaju rządu polskiego, aby przyjmować zobowiązania jedne przeciw drugim.

Inny dziennikarz chciał się dowiedzieć, jakie stosunki łączą Polskę z Rosją. Otrzymał taką odpowiedź: Nasze stosunki z Moskwą są określone układem z 1933 r. i protokołem londyńskim z tegoż roku, a zawierają one dokładne określenie napaści zbrojnej. W stosunkach Polski z Rosją nie nastąpiła żadna zmiana.

— A jak stoi Polska z Rumunią? — pytał inny ciekawski.

— Jesteśmy państwami zaprzyjaźnionymi i załatwiamy nasze sprawy bez pośrednictwa osób trzecich, w prostej drodze rozmów między Warszawą i Bukaresztem.

Sprawy żydowska i terenów dla emigracji

W tej sprawie, którą min. Beck wnosił imieniem Polski i Rumunii, rząd angielski dał gwarancję, iż będą one rozpatrywane w odpowiedniej chwili z całą gotowością i zrozumieniem, na jakie zasługują.

Co mówią w Polsce

Głosy prasy polskiej, witając układ z Anglią, stwierdzają, że jest on ściśle obronny, w nikogo nie bije — i nie przeszkadza nic układowi, jaki Polska ma z Rzeszą. Umowa z Hitlerem z 1934 roku ma nadal dla Polski taką samą ważność, jaką miała dotychczas.

Głosy niemieckie

Wiadomość o układzie polsko-angielskim przyjęła prasa berlińska z widocznym zdenerwowaniem. Gazety berlińskie mówią, że Anglia pragnie Niemcy „ogrodzić", na co Rzesza nie pozwoli. Najazd Italii na Albanię, który nastąpił w dzień później, ma być pierwszą odpowiedzią bloku totalnego na ową próbę ogrodzenia.

Rozstrzygający tydzień

Powrót min. Becka

Min. Beck wyjechał z Londynu w piątek pod wieczór, udając się do Warszawy koleją przez Francję i Niemcy. W granicach Francji odbył z nim podróż w wagonie ambasador Rzplitej przy rządzie francuskim Łukasiewicz, który złożył następnie wizytę ministrowi spraw zagran. Bonnetowi, powiadamiając go o treści rozmowy z min. Beckiem. Min. Beck zamierza przybyć do Paryża w ciągu najbliższych tygodni. Amb. Łukasiewicz dodał, że między Polską i Rumunią toczą się rozmowy w sprawie stosunku do Węgier.

W Berlinie na stacji Zoo czekali na ministra Becka ambasador Lipski wraz z personelem Placówki Rzplitej w Berlinie. Przybył także z pozdrowieniem od rządu Rzeszy szef protokółu Halem. Aż do Zbąszyna towarzyszył ministrowi ambasador Lipski i podróż zbiegła na naradzie.

Do Warszawy przybył min. Beck w sobotę o 17,30, z godzinnym opóźnieniem, jakiego pociąg doznał w czasie przejazdu przez Niemcy. Na dworcu czekały min. Becka olbrzymie tłumy, wiwatujące na jego cześć i na cześć wojska polskiego.

Odrazu w nocy minister Beck został przyjęty przez Marszałka Śmigłego Rydza, któremu zdał sprawozdanie z podróży.

„Propozycje" niemieckie

Szydło niemieckie wychodzi z worka! Z Berlina telegrafują, że przed wyjazdem min. Becka do Londynu rząd niemiecki za pośrednictwem amb. Moltkego postawił Warszawie kilka „propozycji", bynajmniej nie, broń Boże! w formie ultimatum, tylko jako „przyjacielskie punkty". Miało to być: 1) odstąpienie Gdańska Rzeszy, 2) pozwolenie na wybudowanie drogi samochodowej z Prus przez Pomorze (tzw. „korytarz") do Prus Wsch., 3) przystąpienie do spraw mniejszości narodowych. Beck nie dał odpowiedzi—i wyjechał do Londynu.

Hakatystyczne Metody

W Berlinie myślano, że Polska zrzeknie się Gdańska a może i czegoś więcej jeszcze — ot tak, przyjacielskim sposobem. Gdy oczekiwania zawiodły, po układzie londyńskim powstał w prasie nazystowskiej na komendę wielki krzyk o „strasznych prześladowaniach" Niemców w Polsce, z pogróżkami, wywijaniem mieczem krzyżackim itd. Główny organ nazystowski „Voelkischer Beobachter" żąda już otwarcie zabrania Gdańska i drogi przez Pomorze.

Pogróżki idą dalej. Ponieważ Polska — wołają w Berlinie — nie chce nam oddać po przyjacielsku tego, o co ją „prosimy i błagamy", będzie wojna. A wtedy odbierzemy Polsce nie tylko Gdańsk, ale i Pomorze oraz Śląsk i jeszcze może co więcej.

W Warszawie śmieją się z tych pogróżek i mówią: Spróbuj, chodź i weź!

Nazyści młócą pustą słomę

W Berlinie odbyła się dn. 7.4. narada w związku Niemców zagran. pod przewodnictwem szefa tej organizacji Bohlego. Byli tam ponoć obecni Niemcy z Polski i Ukraińcy. Spiskowcy ci nie będą już oczywiście mogli wrócić do Polski. Delegacja spiskowców ma się udać do Hitlera. I krzykną przed nim głosem skamlącym: „Tato ratuj!".

Przegrupowanie wojska w Niemczech

Siły zbrojne Rzeszy odbywają jakieś tajemnicze przegrupowania. Nad granicą Szwajcarii i Holandii stoją nowe korpusy, czym kraje te czują się zaniepokojone.

Ruch wojsk nad górną Odrą, wzdłuż granicy śląskiej, Berlin usprawiedliwia wycofywaniem niektórych oddziałów z Moraw.

AIR FRANCE

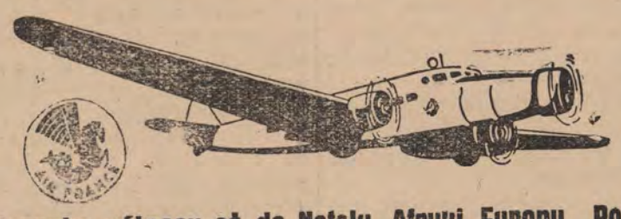

Listy oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku południa aż do Peru w poniedziałki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej. W kierunku północy aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski, Azji: w piątki do godz. 18 w Agencji i do godz. 21 na Poczcie Głównej.

Informacji udziela Filia Kompanii:

Rua 15 de Novembro, 622 --- Telefon 2450

KURYTYBA

ALBANIA
Zabrana przez Włochy

Krwawy piątek

Tegoroczny tydzień wielkanocny przejdzie do dziejów, jako obraz niepokoju, grozy wojennej i najazdu wielkiego państwa na mały kraj. Krytyczny dzień nastąpił akurat w wielki piątek.

Min. Beck bawił jeszcze w Londynie, skąd wyjechał dopiero popołudniu, gdy nad ranem u brzegów Albanii pojawiła się silna flota wojenna włoska i pod osłoną dział oraz samolotów wysadziła na ląd całą armię. 200 okrętów i 400 areoplanów brało w tej akcji udział, włoski korpus najezdniczy liczy wedle źródeł rzymskich 35 tysięcy żołnierzy, a wedle obliczeń postronnych conajmniej dwa razy tyle. Szefem sił włoskich był gen. Guzzoni.

Wysadzenie wojsk nastąpiło w portach Skutari, Medua, Dracz (Durazzo), Valona i Quaranta. Tylko w Durazzo nastąpił silniejszy opór ze strony Albańczyków. Padło tu w zabitych i rannych koło 60 Włochów, straty albańskie są sporo większe. Strzały armatnie obróciły w perzynę wszystkie punkty, obsadzone przez obrońców.

44 przeciw 1

Italia liczy 44 milionów mieszkańców, Albania zaledwie 1 milion. Leży ona na półwyspie bałkańskim, wciśnięta między Jugosławię i Grecję w tym miejscu, gdzie Adriatyk najbardziej się zwęża. Albania liczy 30 tys. klm. kw. obszaru (wielkość Misiones wzgl. przeciętnego województwa w Polsce). Kraj górzysty, ubogi. Wojska miała ledwie 16 tysięcy, a uzbrojenie jej wynosiło 1,300 rewolwerów, 14,500 karabinów, 360 karabinów maszynowych, 92 starych armat, 12 tanków i 2 samoloty.

Blada zwyciężonym!

Przy tak olbrzymiej różnicy sił, skuteczny opór nie był możliwy, choć Albańczycy, jako naród góralski, są zaprawieni w zasadzkach, potyczkach i władaniu bronią.

We wtorek królowa albańska Geraldyna powiła następcę tronu, a w nocy z czwartku na piątek musiała uciekać wraz z dziecięciem. Położnicę przeniesiono na noszach z pałacu do samochodu szpitalnego, który odwiózł ją do miasteczka Florina w Grecji.

W 24 godzin później, w sobotę przybył tam za nią małżonek, król Zogu, uciekając z kraju, gdy widział, że wszelki opór jest daremny. Stolica Tirana została zajęta jeszcze w piątek.

Do miejscowości, połączonych z morzem drogami, wojsko włoskie przybyło samochodami pancernymi — gdzie dróg brakło, najeźdźcy przybywali samolotami. Okupacji dokończono w ciągu jednego dnia, w piątek. Tegoż dnia przybył tam samolotem min. Ciano.

Albania pozostawała pod protektoratem włoskim, czyli padła z ręki przyjaciela.

Cisza przed burzą

Po hałaśliwych wiadomościach z tygodnia świątecznego, pierwsze dni po Wielkiej Nocy zachowują na temat stosunku Niemcy-Polska całkowite milczenie.

Dzienniki wtorkowe przyniosły tylko dwie małe wiadomości. Jedna, to dekret rządu warszawskiego, że w razie mobilizacji wojsko może rekwirować (zajmować) prywatne motocykle i samochody oraz stacje radiowe. Druga wiadomość jest chwiejna w treści. Wynikałoby z niej, że Polska rozpuściła część zmobilizowanych sił, nie zmniejszając wszelako gotowości bojowej i jest gotową na każdy wypadek.

Wiadomości nadawane przez polskiego radio, są spokojne. Pożyczka na obronę narodową osiągnęła już setki milionów, hasłem dnia w Polsce jest zawołanie: „Dajmy wojsku samoloty, a ono nakryje kraj stalowymi skrzydłami".

Także radio niemieckie i dzienniki w Rzeszy ustały w atakach przeciw Polsce, jakby na komendę.

Uwaga Europy z początkiem tygodnia jest skierowaną na morze Śródziemne, gdzie Anglia, Francja i Rosja gromadzą swe floty, głównie celem ochrony Grecji i wyspy Korfu, która należy do Grecji, a sąsiaduje z Albanią i jest kluczem morza Adriatyckiego.

Nie słuchać plotek!

Nie wierzmy plotkom dziennikarskim ani radiowym! Radio jednego państwa mówi tak, a radio innego państwa coś wręcz przeciwnego. Wiadomości dziennikarskie bajały już coś ze cztery razy o wkraczaniu Niemców do Gdańska i na Pomorze, potem zamieniały Gdańsk na Kłajpedę. Bajki! Dzienniki chcą zarobić na sensacjach i często plotą. Radia są przedsiębiorstwami państwowymi i próbują „gry w wojnę", czy nie uda się przekrzyczeć przeciwnika.

Rio das Cobras
(Jagoda)

JĘCZMIEN BROWARNIANY P. HAMERSKIEGO

Nowa i największa Kolonia w Paranie położona w okolicy **bardzo dużej przyszłości** na prawym brzegu rzeki Iguassu blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguassu Niebywały nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem. Cena ziemi obecnie mierzonego drugiego bloku 120$000 za alkier. Warto zamawiać zaraz bo będzie drożej.

Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kolonii **Rio das Cobras (Jagoda)** (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

PROSPEKT ILUSTROWANY wysyłamy na żądanie.

Adres dla listów:

CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.

Caixa postal 222, Curityba — Parana

Uprzedzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tem bardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pewien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów", proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

Registrada sob n. 1 no Registro Imobilario de Gpuava, de acordo com o decreto-lei n. 58 de 10-12-937, art. 10.

Nazyści w Argentynie

Szef nazystów aresztowany

Szef nazystów niemieckich w Argentynie, Alfred Mueller został aresztowany powtórnie i oddany do dyspozycji władz sądowych w Buenos Aires. Aresztowanie nastąpiło, skoro organy śledcze ustaliły, iż ogłoszony przez „Noticias Graficas" dokument niemiecki o Patagonii nie jest sfałszowany i że podpis Muellera na tym papierze jest prawdziwy.

Rewizje

Policja w Bs. Aires zrobiła dokładną rewizję siedziby nazystowskiej w Banco Germanico oraz w różnych klubach i towarzystwach niemieckich sportowych. Podobnie przeszukano skrytki bankowe w bankach Germanico i Boston. Zabrano mnóstwo materiału do przeglądnięcia i zbadania.

Socjalistyczny poseł do kongresu argentyńskiego Dickman domaga się, aby kongres ze swojej strony przeprowadził gruntowne śledztwo w sprawie nazystowskiej.

Dokumenty, zabrane przez policję ze stowarzyszeń niemieckich, mają zawierać dalszy materiał kompromitujący i przynoszą dowody, jak sprawnie działała agitacja i organizacja nazystowska w Argentynie.

W Cordobie

Na rozkaz gubernatora prowincji Cordoby policja tamtejsza śledzi pilnie wszelkie kroki miejscowych nazystów. Cordoba jest jedną z prowincji argentyńskich, gdzie Niemcy mieszkają w sporej liczbie. Gubernator Sabattini wydał zarządzenie, zawieszające działalność wszystkich organizacyj, klubów oraz szkół niemieckich.

Dzienniki bonaereńskie przynoszą zdjęcia fotograficzne z Cordoby, na których widnieją nazyści umundurowani i uzbrojeni. Fotografie te wywarły wielkie wrażenie, Argentyńczycy nie przypuszczali bowiem, aby w ich kraju mogły istnieć jakiekolwiek grupy bojowe.

Bomby Niemieckie w Banku Polskim

W łączności z rewizjami w niemieckich bankach i organizacjach w Bs. Aires warto przypomnieć, że przed miesiącem znaleziono w banku polskim w Chicago trzy bomby niemieckie, które leżały od 17-tu lat w jednej ze skrytek, wynajętych przez Niemca nazwiskiem Faust. Skrytka bankowa, to nienaruszalna własność tego, który ją wynajmuje, i dyrekcja banku chicagoskiego nie podejrzywała, jaką niespodziankę chowa i strzeże w swych murach. Gdyby bomby owe były wybuchły, skutkiem pożaru lub silnego wstrząsu, byłby cały budynek wyleciał w powietrze. Bank, o którym mowa, to dawny bank Jana Smulskiego. Ostatnio przeniósł się on do nowej siedziby i przy tej sposobności trzeba było przenieść i skrytki. Nie wszyscy właściciele zgłosili się z kluczykami, niektóre ze skrytek trzeba było otworzyć bez właściciela, przy spisaniu nieodzownego protokółu. I w ten sposób wyszła na jaw tajemnica niemieckich bomb, podłożonych przed 17 laty w polskie gniazdo.

Minister argentyński w Polsce

Nowym ministrem Argentyny w Warszawie został mianowany Guillerme Achaval.

Casa Nice

zaprasza obywateli Parany w odwiedziny

Mamy wielki wybór artykułów zimowych, cachá, pelucja, jedwab, wełny, bawełny. Materiały trwałe a tanie.

Ceny najniższe w Kurytybie

Odwiedźcie nas!

CASA NICE

ul. Jose Bonifacio, 5, róg placu Tiradentes